Nr. 52. Lwów, dnia 28. grudnia 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym" jako dodatkiem wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie K 24·—, półrocznie K 12·—
W innych Państwach rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—.
Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12·—.
Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

H. WIELOWIEYSKI.

Przed dorocznem zgromadzeniam Rady Ogólnej c. k. Gal. Tow. Gosp. we Lwowie.

Zbliżający się koniec roku wśród tak niezwykłych okoliczności wojennego czy pokojowego już przełomu zniewala mnie do pewnych refleksyi w sprawach rolnictwa naszej połowy kraju najbliższych, choćby z tego prawa i obowiązku wynikłych, iż jako rzeczoznawca agrarny i referent reskryptem cesarskim z 27. lutego 1917 stworzonego „Wspólnego Komitetu żywnościowego (*Gemeinsamer Ernährungs-Ausschuss*, Wiedeń, IV., *Gusshausstrasse* 16) i delegat c. i k. Najw. Komendy w sprawie zagospodarowania terenów wojennych, miałem za zadanie opracowania szczegółów odnośnej akcyi państwowej, a nawet mogę się powołać na osiągnięte już na tem polu rezultaty.

Oto, jak stwierdza protokół ostatniego, dnia 7. grudnia odbytego posiedzenia, w którem wzięli udział reprezentanci c. i k. Ministerstwa wojny, c. i k. Najwyższej Komendy armii, c. k. Urzędu żywnościowego, Szefa służby uzupełniającej (*Chef des Ergänzugswesen*) i Urzędu zwolnień (*Enthebungswesen*) oraz c. k. Akademii rolniczej wiedeńskiej, zapadła jednomyślna decyzya stworzenia korpusu silnikowego c. i k. armii (*Agromotortruppen Organisation*), który w posiadaniu całego kontyngentu narzędzi silnikowych c. i k. armii, oraz wszystkich do ich maksymalnego zużytkowania potrzebnych środków i personalu do (tylko spoczynkiem świątecznym przerywanej) 24-godzinnej, dziennej i nocnej pracy, przy potrójnej zmianie obsługi, a także fakultatywnem objęciu także i dobrowolnie do dyspozycyi za odpowiedniem wynagrodzeniem i zabezpieczeniem interesów ich właścicieli oddanych motorów, będzie w możności nietylko uprawić role tychże, lecz także znaczną część dziś chwastami zarosłych terenów wojennych.

Że ta decyzya, powzięta w pierwszym rzędzie pod hasłem wyżywienia mocarstw centralnych, jest także i dla naszego rolnictwa pierwszorzędnym warunkiem odbudowy, wynika już z motywów, w r. z. na tem samem miejscu wyłuszczonych*).

Dziś chodzi już o to, by postanowiona już w decydujących sferach akcya została należycie do naszych potrzeb zastosowana, by czasem, w braku zrozumienia tychże ze strony owych czynników wojskowych, nie przyniosła nam raczej szkody...

Bo to się już stało w sposób wprost dotkliwy na polu zagospodarowania dotychczasowego terenów wojennych ze strony tychże, li tylko skutkiem niedostatecznego zrozumienia i braku konsekwentnego wykonania propozycyi wyszłych z naszego grona. (Memoryał oddz. pokuc. c. k. Gal. Tow. Gosp. z 25. stycznia 1910, o stworzenie organizacyi wojenno-agrarnej dla zagospodarowania terenów wojennych) przez niedostateczne uwzględnienie miarodajnego współdziałania fachowych czynników rolniczych, z czego wyszło wykolejenie w 1916 r. założonych t. zw. c. i k. Komend rejonowych, prowadzące do ich potępienia ze strony naszej parlamentarnej reprezentacyi, już to, co gorsze, utworzenie osławionych dziś, w r. 1917, na świeżo odebranych terenach, c. i k. Urzędów rolniczych, co wszystko, ominięte w pruskich król. urzędach wojenno-rolniczych, stanowi o żywotności tychże i o wykończeniu odbudowy kultury rolnej Prus Wschodnich.

Spaczenie to jedynie trafnej formuły organizacyjnej, uznanej w 12 punktach przez subkomitet Tow. roln. wiedeńskiego, wybrany na zgromadzeniu sekcyi agrarnopolitycznej dnia 19. lutego 1915, stąd wynikło, że skutkiem konsekwentnej absencyi polskich (przez Komitety naszych Tow. roln. we Wiedniu zamianowanych) człon-

*) H. Wielowieyski: Narzędzia motorowe i racyonalne ich zużytkowanie w wojennym czasie. Memoryał wniesiony do Centrali odbudowy kraju, w sierpniu 1916. *Rolnik* 1916.

ków tego subkomitetu, brakło należytego poparcia tych właśnie szczegółów, które jak ingerencya miejscowych czynników rolniczych w działalności wojskowych komisarzy, nieograniczona władza tych ostatnich prowadziła na bezdroża fałszywych kroków gospodarczych ze szkodą tak dla rolnictwa, jak dla samychże interesów państwa.

Że to doświadczenie dziś nam powinno być przestrogą, iż najlepiej sformułowany projekt może zostać w wykonaniu spaczony, nie ma już chyba wątpliwości, jak i koniecznym wniosek, by zarówno nad sformułowaniem tego najnowszego organizacyjnego projektu *) dokładnie zastanowiły się sfery rolnicze w naszych, dziś skoalizowanych, reprezentowanych Towarzystwach, jako też nad ścisłem, dla kraju życzliwem i pomyślnem wykonaniem tegoż czuwały, w którym to celu załączam tu brzmienie szczegółowe odnośnego, przezemnie zaprojektowanego rozporządzenia.

§ 1. C. i k. administracya wojskowa obejmuje, na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych, a za porozumieniem z właścicielami przyznanego wynagrodzenia i zastrzeżenia interesów, administracyę oddanych jej silników parowych i wybuchowych do rolniczych celów.

§ 2. Zużytkowanie tych motorów będzie podlegało, jako osobny wydział, c. i k. Komendzie korpusu samochodowego armii, którego personal i środki materyalne w tym celu będą oddane do dyspozycyi rolnictwa i jego w odnośnej Radzie doradczej przedstawicieli.

§ 3. Materyały opałowe i popędowe oraz smary dostarczone będą na ten cel przez c. i k. intendanturę wzgl. referentów samochodowych odnośnych korpusów armii.

§ 4. Wszelkie naprawy tych narzędzi będą wykonane w wojskowych lub przez wojskowość objętych warsztatach kolejowych i samochodowych, gdzie będą złożone także wszystkie do tego potrzebne części zapasowe do wymiany.

§ 5. Obsługa motorów wykonywana będzie przez c. i k. korpus silnikowy (*K. u. k. Agromotortruppe*), złożony z ukwalifikowanych żołnierzy armii posp. ruszenia, jeńców wojennych, wzgl. na terenie okupacyjnym zjednanych robotników i profesyonistów nieczynnych fabryk, którzy za zapłatą dzienną, wzgl. akordową (z uwzględnieniem racyonalnego premiowania skutecznej pracy), przy odpowiedniej i trzykrotnej na dobę wymianie osób, doprowadzą do skutku dzienne i nocne, jedynie spoczynkiem świątecznym przerwane ich funkcyonowanie,

§ 6. Kierownictwo i nadzór tej pracy będą podlegały w odpowiednich ugrupowaniach (kolumnach) odkomenderowanym w tym celu werkmistrzom i inżynierom, którzy, zaopatrzeni w odpowiednie środki lokomocyi, będą objeżdżali podległe im maszyny, dbając o dostarczenie im potrzebnych środków popędowych i części zapasowych na wymianę, oraz ewent. zarządzenie ich naprawy w odnośnych, stałych lub ruchomych warsztatach, przyczem przestrzegana być musi zasada, iż dyspozycya co do rolniczych szczegółów odnośnej pracy będzie w rękach właściciela gruntu lub jego zastępcy, wymiar zaś i następstwo obsługi poszczególnych gospodarstw zależeć będzie (z uwzględnieniem § 8.) od okręgowej władzy rolniczej w ścisłem porozumieniu z komitetem nadzorczym, wybranym przez interesowanych odnośnego okręgu.

§ 7. Należytości za wykonaną pracę motorową będą obliczone na podstawie własnych kosztów i po najbliższych żniwach płatne.

§ 8. Właściciel narzędzia motorowego, oddanego w zarząd c. i k. administracyi wojskowej, ma prawo do czynszu odpowiadającego oprocentowaniu i amortyzacyi odnośnych kosztów zakładowych, jako też pierwszeństwa odnośnych, normalnie w każdym sezonie na jego obszarze wykonywanych robót, jako też prawo odebrania swego narzędzia w stanie do dalszego użytku zdatnym, natychmiast po ustaniu stanu

*) H. W. Hochstausnützung der landw. Motorgerarthe. *Wiener Landw. Zeitung* 1. sept. 1917.

DR. ST. ZDZIARSKI

Pogromy rolne w ziemiach zabranych.

Wychodzący w Winnicy tygodnik *Życie polskie* podaje w artykule p. n. „Szlakiem Hunnów" wykaz majątków i miejscowości, które padły ofiarą rozbestwionego żołnierstwa. Szlakiem tym szły niegdyś w starożytności hordy Hunnów, dziś zamierzchła legenda odtworzona jest z bezmyślnością katastroficzną. Kursowały wprawdzie oddawna pogłoski, że 12. października st. st. ma być wyprawa na burżuazyę. Oswojona wszakże ze wszelkiemi okropnościami wojny ludność korzystała dobrodusznie z cudownej jesieni, aby ukończyć najpilniejsze czynności gospodarcze: siano, młócono, kopano, zwożono, odstawiano z gorączkowym pośpiechem i naraz gruchnęła mętna wieść, że z pod Kamieńca idzie cały korpus gwardyi i „robi porządek" z gorzelniami. Właściciele gorzelni jeszcze raz uderzyli na alarm, błagając o pozwolenie wypuszczenia spirytusu, jeszcze raz otrzymali odpowiedź, że spirytus potrzebny jest dla państwa i uspokoili się.

Tymczasem „porządek" szerzył się z błyskawiczną szybkością. Podobno korpus ruszył z frontu 1. października st. st., 4. zniszczył Braiłówkę, a 9. był już pod Lityniem. Ustalić rozmiarów klęski dziś jeszcze niepodobna, gdyż niema urzędowych danych, a do komisarza gubernialnego dopiero od 28. września st. st. zaczęły napływać skargi i depesze z miejsc.

Na spotkanie tej fali niszczącej, idącej z południa i zachodu, ruszyła z północy z latyczowskiego powiatu druga fala od stojących tu pułków zapasowych; zderzyły się ze sobą obie w lityńskim powiecie.

Na miejscach zderzenia, jak n. p. w Hubertowie, trudno opisać nawet rozmiary katastrofy. Kilkutysięczna tłuszcza żołdactwa, rozjuszona wódką i bezkarnością, przy salwach w górę dla humoru, przy odgłosie miotanych w budynki bomb, upija się od dni kilku dziełem zniszczenia.

Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości o tem, jaki jest stosunek miejscowej ludności, zwłaszcza włościaństwa, do sołdackich „porządków". Sądząc ze sprawozdań komisarzy: gubernialnego podolskiego i powiatowego latyczowskiego, ogłoszonych w pismach, ludność jest przerażona, zachowuje się naogół odpornie i sama ponosi straty. Osobiste moje obserwacye potwierdzają to. Znam wypadki, gdzie miejscowi włościanie błagali gwardzistów o niepalenie folwarku, o zaprzestanie grabieży wsi, gdzie nie dopuszczali furmanek do wywożenia dobytku; zdarzyło się nawet (w Litynce), że siostrzeniec dzierżawcy, wojskowy, spłoszył rabusiów strzałami i miejscowi włościanie wraz z jeńcami kijami odparli napaść.

A że opuszczony przez właściciela i stereryzowaną służbę folwark niszczeje po kilku dniach, jako *res nullius*, i rozsypuje się w gruzy, nie ma w tem nic dziwnego. Taki stosunek ludności pozwala spodziewać się, że jeśli władze powiatowe i wojskowe i nadal przebywać będą wobec tego orkanu zniszczenia w niemej kontemplacyi, jeśli okaże się, że wszystkie zdobycze rewolucyi dla naszego kraju dzięki przeciąganiu przezeń bezkarnych i rozbestwionych hord — obrócą się w niwecz,

wojennego wzgl. odnośnego z c. k. administracyą wojskową stosunku.

A teraz druga, nie mniej aktualna sprawa wschodnie obchodząca powiaty.

W chwili odparcia inwazyi rosyjskiej, tj. w lipcu 1917, utworzone zostały na odnośnym terenie t. zw. „c. k. Urzędy gospodarcze“ *(k. u. k. Wirtschaftsämter)*, o których powyżej wspominałem.

Stworzone po wejściu w życie owych pruskich „*Kriegswirtschaftsämter*“, więc jakoby na nich wzorowane — posiadają one tę zasadniczą wadę, iż są niezupełną ich kopią, nie uwzględniającą zasadniczej a w tem polegającej ich cechy, iż gdy tamte w pełnej mierze dopuszczają współudział czynny i kontrolny miejscowych czynników agrarnych, przewidziany w projekcie pokuckim z r. 1915 [3]) — galicyjskie nie dopuszczały nawet wstępu właściciela odnośnego gospodarstwa na własne obejście i zabraniały wprowadzenia tamże jego własnego bydła, ograniczając swoją działalność na eksploatacyę ewentualnie pozostałych po inwazyi plonów, jako też prowadzenia rekwizycyi w miejscu prowadzenia względnie popierania koniecznej tegoż obróbki, będącej przecież głównym celem państwowym organizacyi wojenno-agrarnej w naszym zamierzonej projekcie. Otóż — jak się dowiadujemy w sferach Centrali odbudowy kraju — zbliża się chwila likwidacyi tych niefortunnych utworów, po których, naprzód na terenie dalszym od linii bojowej (B) — potem na ostatniem przedpolu (C) — nastąpić ma objęcie odnośnych funkcyi przez t. zw. Ekspozytury rolnicze, będące dalszym ciągiem, względnie przeniesieniem w zachodnich powiatach już zbędnych „Komend rejenowych“...

Wobec przewidywanego, skutkiem zawartego zawieszenia broni, przyspieszenia tej likwidacyi, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, by ta ostatnia nie odbyła się w ciszości, jakby poza kulisami, z pozostawieniem góry szkód i krzywd, na każdym kroku napotykanych na tym terenie od chwili wejścia tam wojsk sprzymierzonych, lecz, by zarówno bezpośrednie szkodę, jak i nadużycia popełnione przez nieumiejętnych, przeważnie i nawet języków krajowych nieznających szarż wojskowych, zostały komisyonalnie i autentycznie stwierdzone i podpadły pod rubrykę świadczeń wojennych bezpośredniemu podległych wyrównaniu.

Co więcej nawet!

Wobec znanych wypadków przyjścia już do skutku umów prywatnych o odnośne rozliczenie dochodów i wydatków, w których właściciel pod grozą presyi lub obawy zwłoki w uzyskaniu odnośnych kwot na drodze znanej z przewlekłości procedury ustawy o świadczeniach wojennych z 26. XII. 1912, odstępował lwią część wartości przypadających mu na jego gruntach plonów — winna obecnie nastąpić superrewizya tych nawet ostatnich rozrachunków, z ważnością wstecz działającą, oraz osądzanie gospodarskiej działalności tych urzędów, które, nosząc także tytuł Urzędów obsiewu (*Anbauämter*), winny były z całą energią pracować nad maksymalnem tegoż przeprowadzeniem *). Wobec całego szeregu stwierdzonych faktów samowładnego postępowania owych c. i k. komisarzy, podpadających pod prawny tytuł „generalnej plenipotencyi“, wzgl. „przymusowego zarządu“ — nie ulega chyba wątpliwości, że ich rachunkowe i gospodarcze sprawozdania, jakie nastąpią przy oddawaniu tych urzędów i zadań w inne ręce, będą z największą skrupulatnością i te ze współ-

[3]) Rozporządzenie król. rządu pruskiego o stworzeniu t. zw. *Kriegswirtschaftsämter* oparte jest na projekcie ogłoszonym w subkomitecie c. k. Tow. roln. wiedeńskiego (II. W. *Zur Bewirtschaftung d. Kriegsterritorien. Wiener Landw. Zeitung*, 20. marca 1915) a przekazanym, jak świadczy list z 3. marca 1915 przez członka pruskiej Izby Wyższej, księcia Hatzfelda, ces. Urzędowi spraw wewnętrznych (*Reichsamt d. Innern*). *Przyp. autora.*

---

jeśli miast wolności obywatelskiej, będzie wolność umierania z głodu, miast nietykalności osoby i mieszkania — gwałty i wyłamywania drzwi i okien, miast zniesionej uroczyście kary śmierci — niepewność życia i śmierć z ręki pierwszego spotkanego żołdaka, to rychło zniecierpliwiony włościanin weźmie cepy do garści i sam rozpędzi zdemoralizowane bandy.

A będzie to najstraszniejsza, jaką znają dzieje, wojna domowa.

* * *

Z Płoskirowskiego na Podolu donoszą do *Dziennika Kijowskiego* z daty 7. listopada st. st.:

— „Fala pogromowa w naszym powiecie rozszerza się z zastraszającą szybkością. W tym tygodniu rozgromione zostały następujące folwarki, zwiększając listę majątków, zniszczonych poprzednio: 1. Wodyczki, należące do R. Zaleskiego; dwór rozgromiony, folwark spalony. 2. Moskalówka B. Korsaka; dom i inwentarz, zapasy zboża rozgromione, budynki zrównane z ziemią. 3 Niemierzyńce B. Czuwasza; dwór rozebrany, wszystek inwentarz i zapasy zboża rozgrabiono; 4. Bałamutówka M. Ancyforowa; dwór rozgrabiony i spalony, folwark rozgrabiony. 5. Andrejkowce W. Skibniewskiego; dwór i wszystkie budynki spalone i zrabowany cały inwentarz żywy i martwy. 6. Słobódka i Hołodryńcze, spadkobierców A. Orzechowskiej; dwór i wszystkie budynki rozgrabione. 7. Chmielówka, folwark J. Modzelewskiego rozgrabiony, 4 budynki spalone, reszta rozebrana i rozgrabiona; wszystek inwentarz rozgrabiony i folwark zrównany z ziemią.

Do tej smutnej historyi trzeba dodać wiele folwarków, częściowo rozgrabionych. Lasy prawie wszędzie wyrąbane i rozgromione. Jeżeli tak dalej pójdzie, wszystkie majątki w ciągu miesiąca będą zrównane z ziemią. Obrony żadnej nie można się doprosić; zupełny brak władzy.

Dnia 14. listopada do mieszkania właściciela majątku Kogutówka bałuckiego powiatu, p. Aleksandra Porczyńskiego, wtargnęła banda miejscowych żołnierzy, uzbrojonych w bagnety i rewolwery, pod pozorem zaaresztowania naczelnika milicyi, który wyjechał dnia poprzedniego, o czem bandyci doskonale wiedzieli. Wbiegłszy do kancelaryi, zastali tam urzędnika z zarządu żywnościowego, oficera, który wraz z właścicielem zajęty był zawieraniem umowy na zboże. Żołnierze rzucili się z natarczywemi pytaniami do oficera, po co przyjechał, żądali pokazania mandatu i pomimo, że wszystko okazało się w porządku, uprowadzili oficera do wsi dość odległej. Aresztowali też przybyłego do wsi feldwebla. Sytuacya stawała się krytyczna, można było obawiać się samosądu. Konflikt cały dał się chwilowo załagodzić, dzięki przytomności umysłu i zimnej krwi p. Porczyńskiego. Żołnierze odchodząc oznajmili, że nazajutrz przystąpią do podziału ziemi, co też uczynili.

Nakoniec jeszcze kilka faktów: W Hajsynie żołnierze, chorzy wenerycznie, przebywający w dwóch szpitalach wojskowych, rozpoczęli pogrom miasta. Plenipotent hr. Branickiej donosi, że włościanie ze wsi Martynówki zagarnęli 80 dziesięcin ziemi, przeznaczonej pod plantacye buraków cukrowych. Miasteczko Borszczakówka zupełnie zniszczone. Włościanie wsi Pińczuków

udziałem właścicieli czy dzierżawców odnośnych folwarków lub zagród włościańskich trutynowane.

Od tego załatwienia tak ważnej sprawy zależeć będzie w wysokim stopniu tempo i powodzenie robót wiosennych nad przeprowadzeniem zasiewów, których rozmiary minionej jesieni wstyd tylko przyniosły całej administracyi państwowej, odstręczającej swojem postępowaniem nawet takie żywioły od produkcyjnej pracy, które, zaopatrzone jeszcze stosunkowo odpowiednimi środkami (jak to w części u włościan można stwierdzić), usuwały się od niej, nie wiedząc, komu ta praca wyjdzie na pożytek.

O konieczności ogólnej, energicznej i solidarnej akcyi rolników obu narodowości naszych terenów wojennych, o regestracyi strat odnośnych i ich rewindykacyi zabiorę głos w osobnym, na Radę Ogólną c. k. Gal. Tow. Gosp. zgłoszonym referacie z równoczesną prośbą, by — ze względu na doniosłość i konieczny pospiech omówienia tylu życiowych problemów naszej egzystencyi — zgromadzenie to, o ile możności w styczniu jeszcze nastąpiło, gdyż zwykły, marcowy termin mógłby sprowadzić znaczne szkody opóźnienia odnośnych decyzyi.

---

*) W jednym z powiatów dał się kierownik przekonać o doniosłości nocnej pracy motorowych pługów i w tym celu zamówić miał nawet odpowiednie oświetlenie. Gdy zaś nadesłano tam z Królestwa Polskiego zwerbowanych rzemieślników, którzy mieli przy owych, przez ten Urząd administrowanych motorach odbyć praktykę nocną rozpocząć służbę, odesłał ich na zdemolowany folwark posyłającego, jak gdyby nie miał obowiązku wiedzieć co się tam dzieje... tymczasem dwa rządowe motory W. D. w powiecie orały, jak chciały — i gdzie c. i k. Urząd gospodarczy uważał za stosowne ich użyć — naturalnie w ramach minimalnego rezultatu.

Podobnie interesującem będzie wyjaśnienie powodów, dla których w innym powiecie — przy objęciu folwarku, którego właściciel nie mógł się doczekać pozwolenia powrotu — natychmiast odprawiono ekonoma, który tam przetrwał inwazyę i właścicielowi przez czas jej trwania wiernie służył.

Dr. M. ŚWIERKOWSKI.

O czem należy pamiętać przy zakupywaniu nasienia koniczyny czerwonej?

(Dokończenie.)

Wykazaliśmy poprzednio, że miarodajna ocena koniczyny, zarówno jak i wszelkich innych nasion, polega jedynie na określeniu ich rzeczywistych wartości, tj. siły kiełkowania, czystości, pochodzenia i wolności od kanianki. Wykazaliśmy również, że badania tego rodzaju nie są zbyt łatwe, wymagają pewnej fachowej wiedzy, wprawy, odpowiednich przyrządów i wreszcie czasu, że zatem nie są dla rolnika dostępne. Oddawna też uczuwało rolnictwo potrzebę stworzenia bezstronnych instytucyi, którehy tego rodzaju badaniami zajmować się mogły. W ten sposób powstały stacye kontroli nasion i, mające szerszy zakres działania, stacye botaniczno-rolnicze.

W Galicyi posiadamy dwie podobne instytucye, a mianowicie: Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie (ul. Zyblikiewicza l. 40), obecnie pod kierownictwem prof. Karola Huppenthala i Zakład doświadczalny rolniczy c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pod kierownictwem prof. dr. Stefana Jentysa.

W jaki zatem sposób rolnik, zakupujący koniczynę czerwoną, może z pomocy Stacyi korzystać?

Pierwszym obowiązkiem kupującego nasiona jest żądanie wydania przez sprzedającego próbki identycznej z całym towarem. Próbkę taką, o wadze mniej więcej 250 gr, należy przesłać do Stacyi (w torebce, jako próbkę bez wartości) z żądaniem całkowitego lub częściowego jej zbadania. Otrzymawszy korzystny wynik ana-

---

samowolnie dzielą grunta i rabują paszę, należącą do właścicieli prywatnych".

Z Zasławskiego na Wołyniu donoszą do *Dziennika Kijowskiego* ze Sławuty

— „Od dnia 6. listopada żołnierze pułku kawaleryjskiego, stojącego w Wańkowcach, przez trzy dni gromili rezydencyę ks. Sanguszki, Klimówkę. Zabrano około 30 wozów rzeczy. Podpalenie tylko dzięki przypadkowi nie powiodło się. Komisarz Ławryniuk, pomimo ciągłych próśb, nie daje żadnej pomocy, pomimo, że Zasław oddalony jest zaledwie o dwie wiorsty".

Moskiewska *Gazeta Polska* z dnia 26. listopada pisze: — „Rozgromiony został w Kijowszczyźnie majątek Antonówka, należący do Polaka p. Janiczka. Zabrano zboże, przygotowane dla armii, uprząż, maszyny i narzędzia rolnicze. Nocy następnej dokonano grabieży ostatecznej: porznięto trzodę chlewną i krowy, wybito drób, rozebrano meble, a co wydało się grabiącym żołnierzom i chłopom niepotrzebnem, potłukli i zniszczyli. Nawet okna i drzwi nie ocalały. Bogatą bibliotekę porozrzucano po wsi, a masę książek powrzucano do stawu. Z piwnic wydobyto skrzynki z winem i przy waleniu pięściami w fortepian rozbestwiony tłum oddawał się pijaństwu. Rozbito ogniotrwałą kasę; znaleziono w niej 10 kopiejek. Majątek zniszczony został tak okropnie, że podobnego zniszczenia nie widziano na froncie po bitwie i po odejściu nieprzyjaciela. Władza miejscowa zachowywała się bezczynnie. Pisarz majątku Wasicki zdołał uciec. Włościanie z okolicznych wsi już układają plany i czekają, czy pogrom Antonówki ujdzie im bezkarnie. Wówczas zaczną także grabić".

Dziennik Miński donosi: „Do właścicielki majątku Dowcewicze p. Pauliny Borsukowej przyszło naraz stu żołnierzy. Na pytanie jej, czego sobie życzą, odrzekli, iż przyszli po skarbowe rzeczy, które ona ukrywa, a równocześnie poczęli otwierać spiżarnie i składy, wynosząc krupy, wędliny itd. Gdy właścicielka zrobiła uwagę, że to nie są chyba rzeczy skarbowe i że lepiej byłoby przyznać się do zamiaru grabieży, otrzymała na to odpowiedź, iż to są rzeczy krwią ich zdobyte. Po wyrzeczeniu tego stereotypowego frazesu, który obecnie uprawomocnia w oczach grabieżców ich czyny, tłum żołnierzy zaczął wynosić pościel, futra, ubrania, bieliznę, naczynia stołowe i kuchenne, zabierając to, co im się lepiej podobało, układając zaś w stos resztę. Fortepian, lustra i stoły mahoniowe rąbano i składano do owego stosu, który przed oknami na dziedzińcu oblano naftą i podpalono, poczem tłuszcza zabrała się do rznięcia krów, cieląt, baranów i trzody chlewnej. Przy blasku płonącego stosu zabijano drób domowy i cały żywy inwentarz. Znalazły się i wozy na które nakładano mięso i zrabowane rzeczy. Pod wieczór uciszyło się wszystko, a nad dogasającym stosem, w opustoszałym dworze została właścicielka, której jedyna córka, Wanda, pochwyciwszy cenniejsze dokumenty i kosztowności, ratowała się szczęśliwie ucieczką".

Wśród zniszczonych majątków, jak donosi *Dziennik Polski*, są: Soroczyn p. Bohosiewicza, Czerwień, własność sukcesorów ks. Gedroyciowej, Aurelin Konarzewskiego, Nowikowszczyzna pp. Wilkickich, wreszcie Kasperowszczyzna, gdzie właścicielka ledwo z życiem uszła. Wpół ubrana, w podartych bucikach — bo lepsze kazali żoł-

lizy i będąc pewnym, że próbka była z całym towarem identyczną, można dopiero załatwić konieczności handlowe w celu nabycia tego nasienia. W razie jednak, gdy się nie ma pewności, że badana próbka odpowiada zupełnie całości towaru, należy po odebraniu tegoż przysłać jeszcze jedną próbkę z tej całości dla powtórnego zbadania i stwierdzenia identyczności próbki pierwszej z odebranym towarem. Rzecz ta jest o tyle ważna, że niektórzy niesumienni handlarze inne próbki przedstawiają, a następnie inny towar oddają; najlepiej też jest samemu brać próbkę i to w ten sposób, aby ta o ile możności przedstawiała średnią wartość całości. Koszta oceny są niewielkie (całkowita ocena koniczyny tj. czystość, siła kiełkowania i oznaczenie kanianki wynosi zaledwie 4 korony — oznaczenie pochodzenia 3 korony, zaś samo oznaczenie kanianki 2 kor.), nie stoją w żadnym stosunku do jej znaczenia.

Nader ważną przy zakupnie rzeczą jest omijanie wszelkich drobnych pokątnych handlów, a zwracanie się tylko do firm, z któremi Stacya powyższa zawarła specyalną umowę. Wykaz firm tych ogłaszają Stacye corocznie w pismach publicznych, na żądanie zaś rozsyłają ich spis bezpłatnie. Firmy takie, na podstawie pisemnej umowy zawartej przez Stacyę, obowiązują się: *)

a) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi;

b) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania oraz brak kanianki;

c) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

*) Wedle norm Stacyi lwowskiej *(Przyp. aut.)*.

Przy zakupnach u firm kontrolowanych powinno się też żądać bezwarunkowo dołączenia do każdej partyi sprzedanego nasienia gwarancyi.

Nie należy jednak sądzić, że mając w ręku list gwarancyjny kupca, ma się tem samem towar pierwszej jakości i że wszelkie badania dalsze są już zbyteczne. Po pierwsze bowiem firma nawet w tym wypadku, gdyby z jakiejkolwiek przyczyny wartość użytkowa nasienia nie była jej znaną, może gwarantować średnią wartość tegoż, powtóre dałby to mogło powód do nielegalnych manipulacyi, rozluźnienia stosunków handlowych, tem samem do uczynienia z listu gwarancyjnego papieru bez zupełnego znaczenia. Poleganie na samej gwarancyi może być tylko skutkiem osobistego zaufania do sprzedającego, aby jednak otrzymać pewność, że gwarancya jest dotrzymaną, powinno się bezwarunkowo sprawdzić jakość towaru, a to przesyłając próbkę ze zakupionego nasienia do powtórnej oceny Stacyi. Ocena taka nic nie kosztuje, względnie kosztuje nie wiele, gdyż listy gwarancyjne upoważniają kupujących, przynajmniej za 100 kor. tego samego towaru, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej na koszt firmy kontrolowanej — kupujących zaś za mniejsze kwoty do 50% zniżki taryfy stacyjnej. W razie, gdyby ta powtórna ocena wypadła na niekorzyść zakupionego towaru, to znaczy, gdyby między wartością użytkową rzeczywistą a gwarantowaną okazała się różnica przekraczająca 5%, firma musi na podstawie umowy zawartej ze Stacyą odszkodować kupującego w stosunku do tejże różnicy.

W razie, gdyby towar okazał się nieprawdziwy, fałszowany, lub stosownie do orzeczenia Stacyi miał wartość użytkową niższą niż wymagane *minimum*, ma w takim razie kupujący prawo do zwrócenia towaru, odbioru ceny kupna i kosztów transportu. To samo odnosi się do nasienia zanieczyszczonego kanianką —

---

nierze jej zdjąć — uciekła do sąsiedniej wsi, gdzie przenocowała u rodziny miejscowego parocha.

Włościanie zagarnęli folwark leśny hr. Potockiego w Czerniatynie, rozegnali straż leśną, wszystkie napływające pieniądze i czeki przywłaszczają sobie. Jeden z poważniejszych obywateli w powiecie zwiahelskim, p. Grippari, powiadomił komisarza powiatowego, że pogrom jego lasów przybrał obecnie jakieś dziwne formy:

Włościanie, rąbiąc budulec, starają się zniszczyć jak najwięcej, pozostawiają więc wielkie pnie. W lasach ukazały się plakaty: „Ludowy". Wedle doniesień kradzieży w lasach winne są komitety powiatowe i gminne. Odkąd na posiedzeniu powiatowem zapadła uchwała, zezwalająca na bezpłatne korzystanie z lasów, rozpoczęła się orgia, której pobłażają komitety gminne i powiatowe.

* * *

W artykule p. n. „Anarchia", zamieszczonym przez *Dziennik Miński*, z dnia 9. listopada, czytamy.

„Codziennie coraz to groźniejsze nadchodzą wiadomości z różnych stron Rosyi. Tłum, podżegany przez występnych agitatorów, morduje, grabi, podpala, niszczy i urządza pogromy żydowskie. Płomień tej anarchii ogarnął także Ukrainę. Ukraiński sekretaryat jeneralny, który powinien tłumić te wybryki, jest bezsilny. Lista barbarzyńskiego zniszczenia majątków polskich jest długa i ciągle się zwiększa.

Oto pokrótce jego obraz w trzech tylko powiatach:

Rozpoczął się cały szereg pogromów i grabieży, poczynionych przez rozlokowane w okolicy Płoskirowa pułki. Przed kilku tygodniami pierwszy padł ofiarą Monastyrek p. J. Keltusa, w ostatnich zaś dniach, prawie jednocześnie, rozgromione zostały: część Michałkowiec, własność p. Wiktoryi Pol, Łuka p. Tunikowskiej, Zarudzie p. Baranieckiego, Żabińce ks. Radziwiłła i Słobódka Michałowiecka, dzierżawiona przez p. Biskupskiego. Cały dobytek zniszczony jest doszczętnie w barbarzyński sposób. Pomocy żadnej i ochrony pozostałych majątków od pogromu doczekać się niepodobna. Jednocześnie włościanie rozpoczynają masowy wyrąb lasów, niszcząc sadyby i nawet ogrody owocowe.

Do wsi Lisicze, powiatu ostrogskiego, w nocy przyszły trzy kompanie nowego pułku. Stał tu od paru miesięcy pułk inny, obozujący na folwarku, gdzie też mieszkał kapitan X. Kapitan był w nocy w domu nieobecny. Z rana właściciel Lisicz p. L. pojechał do Annopola po lekarstwa dla ciężko chorej żony. O godz. 10 rano 700 żołnierzy świeżo przybyłych stawiło się na folwarku, otoczyło dwór. Wyłamawszy drzwi do pokoju, gdzie mieszkali jeńcy wojenni, żołnierze ograbili tych nieszczęśliwych, zabierając im pieniądze i co mieli cenniejszego. O godz. 11 rabusie wyłamali okna i dostali się do spichrza, poczem wyłamali kraty i okno, wtargnęli do piwnicy, gdzie zabrali wino owocowe, miód itd. W piwnicy tej, jeszcze z czasów ewakuacyi, stała kasa ogniotrwała. Nie uszła ona uwagi żołnierzy. Wyniesiono ją na dziedziniec przed dworem.

Gdy się odbywało wynoszenie kasy, wyszła na ganek nauczycielka i zobaczywszy, co się dzieje, zwróciła się do kapitana, prosząc go o przeciwdziałanie. Kapitan odrzekł spokojnie: „Jesteśmy bezsilni". W dalszym więc

ponad 5 ziarn na 1 kg. Powyższe prawa odszkodowania przez firmy kontrolowane ustają, jeżeli: *)

1) nasiona zostały już wysiane na polu;

2) próbka nadesłana do Stacyi nie była formalnie wziętą lub opakowaną;

3) kupujący nie przesłał (oddał na pocztę) próbki do Stacyi do ósmego dnia włącznie po odebraniu towaru;

4) kupujący nie zgłosił (oddał na pocztę) swej reklamacyi do sprzedającego najdalej do dnia ósmego włącznie po odebraniu oceny Stacyi.

Co do samego brania próbki to musi ona być wzięta z towaru otwartego w obecności dwóch świadków, z których jeden przynajmniej powinien zajmować jakieś urzędowe stanowisko (być zaprzysiężonym). Starać się przytem należy, jak to już powyżej wspomniałem, aby próbka dała wyobrażenie o przeciętnej wartości całego towaru. Jeżeli więc towar ten znajduje się we workach, zesypuje się go razem i doskonale miesza, gdyby zaś czynność taka z jakichkolwiek powodów nie była wykonalna, powinno się brać próbki z każdego worka i to z góry, ze środka i z dołu tegoż, a zesypawszy tak wzięte pojedyncze próbki razem, wymieszać je doskonale na czystem miejscu. Z mieszaniny tej przesyła się próbkę mniej więcej 250 gramową Stacyi we Lwowie, w torebce papierowej urzędowo opieczętowej lub pieczęcią jednego ze świadków, z dołączeniem odpowiednio wypełnionego listu gwarancyjnego.

Drugim rodzajem gwarancyi dobroci towaru jest plombowanie worków przez Stacyę. Stacya plombuje nasiona w workach nieszytych i do każdego worka dodaje świadectwo jakości zaplombowanego nasienia na podstawie wyczerpującego badania. Rolnik, nabywając więc plombowany przez Stacyę towar, ma w dodanym świadectwie cyfrowo określoną jakość nasienia, a zarazem najzupełniejszą pewność, że wymieniona w świadectwie Stacyi jakość odpowiada w zupełności rzeczywistej jakości zaplombowanego nasienia. Na każdej plombie znajduje się z jednej strony napis „Stacya botaniczno-rolnicza“ i data plombowania, z drugiej zaś strony numer świadectwa Stacyi. Kupując plombowany przez Stacyę towar powinno się bezwarunkowo żądać dołączenia do każdego worka świadectwa Stacyi, bez tegoż bowiem samo plombowanie nie daje gwarancyi dobroci towaru. Prywatne plomby firm handlowych są tylko prostą gwarancyą nie naruszonego opakowania towaru, nigdy zaś tegoż dobroci, nie ma więc ono właściwie żadnego znaczenia.

*) Normy Stacyi lwowskiej. *Przyp. aut.*

Z powyższego rozpatrzenia wynika, że rzeczą najważniejszą jest oparcie się przy określeniu ceny koniczyny czerwonej na dokładnej znajomości jej właściwości, zbadanych przez Stacyę botaniczno-rolniczą. Cena winna się zatem kształtować wedle jakości koniczyny, a więc może być niższa lub wyższa w miarę różnych wartości poszczególnych właściwości nasienia, które poprzednio rozpatrywaliśmy.

Zasadę tę uwzględnia najnowsze rozporządzenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 11. grudnia 1917 r., Dz. p. p. Nr 478, dotycząca uregulowania obrotu nasieniem koniczyny czerwonej.

Rozporządzenie to oznaczyło przedewszystkiem następujące ceny maksymalne na nasienie koniczyny czerwonej, pochodzenia austryackiego:

	I. Dla producentów:	II. Dla sprzedających członkom Woj. Zw.:	III. Dla członków Woj. Zw.:	IV. Dla konsumentów:
1. Za koniczynę wolną od kanianki, o wartości użytkowej 85%, plombowaną .	800 K	830 K	855 K	890 K
2. Za towar czyszczony, ale nie bezwzględnie wolny od kanianki				

---

ciągu rozbijano okna i łamano kasę toporem. Wreszcie nadjechał właściciel p. L., otoczyli go wnet żołnierze i, jak na dzisiejsze czasy przystało, zaczęli krzyczeć: „Jesteś burżuju! Dawaj klucz!“ itp. P. L. oświadczył, że klucz przyniesie i udał się do wnętrza dworu. Gdy powrócił, kasa była już rozbita i pieniądze — 9.000 rubli — w seryach państwowych zabrane. Temuż losowi uległ zbiór starych monet i różne przedmioty pamiątkowe.

W tem nadjechał kapitan konsystującego tu pułku Fiedotow. Wystarczyło mu powiedzieć słów kilka do żołnierzy, a rozeszli się niezwłocznie, grożąc tylko, że spalą i zniszczą wszystko doszczętnie. Przez całą noc żołnierze zajmowali się mienianiem pieniędzy, a nikt nie zdobył się na odebranie od nich zrabowanego mienia.

W powiecie czerkaskim, w okolicy Śmiły, we wsiach Jabłonówce, Małośmilance i innych potworzyły się oddziały uzbrojonych ludzi, którzy nazywają siebie „wolnymi kozakami“. Bandy po kilkanaście osób, mówią, iż szukają kulomitów, broni, złotych i srebrnych rubli. Rewizye odbywają się w najbrutalniejszy sposób.

Było najście na dom p. Kozłowskiego, dzierżawcy majątku Sarnki, a później na dom p. Józefa Berezowskiego, właściciela majątku Taszłyk. Zabrano po kilka sztuk rozmaitej broni. Na zapytanie p. Berezowskiego, kto udziela pozwolenia na robienie rewizyi, pokazali upoważnienie komisarza miasteczka Śmiły, dodając, że mają prawo robienia rewizyi, gdzie im się podoba. P. Berezowski udał się o obronę do komisarza pow. czerkaskiego, który przyrzekł ukarać winnych i zabraną broń zwrócić.

Nie lepiej dzieje się w miasteczkach. Zorganizowana banda żołnierzy wywołała zaburzenia, które milicya z trudem zdołała stłumić.

W Krzemieńczugu żołnierze opanowali skład spirytusu. Po mieście włóczą się tłumy pijanych żołnierzy. Wśród ludności panika. Banki i sklepy pozamykane. Telegraficznie zażądano z Połtawy przysłania junkrów, celem obrony życia i mienia mieszkańców“...

* * *

Oto nowa wiązanka okropnych faktów, świadczących wymownie o tem, jak to chłop ukraiński zrozumiał „swobodę“. Z dzikością konia tabunowego rzucił się przedewszystkiem na rabunek mienia pańskiego, „lackiego“, czego zaś unieść ze sobą, czy spożytkować nie umiał lub nie mógł, niszczył po wandalsku. Czy lud, posiadający tego pokroju uświadomienie polityczno-socyalne i praworządne dorósł do wolności? — to inna kwestya. Faktem jest jednakowoż, iż ludzie, stojący u steru rządów na Ukrainie, nie potrafili zaradzić złemu. Widocznie ludzi takich brak. Zniszczeniem zaś powszechnem nikt w dziejach świata nie zbudował niczego trwałego. Bodaj czy obecnie Ukrainę nie ogarnęła powrotna fala osławiona „Ruina“.

Na widok tych bezeceństw, jakich dopuszcza się lud ukraiński na hańbę kultury wieku XX, mimowoli ciśnie się pod pióro rozpaczliwie-beznadziejne pytanie: Małorusa-Gogola:

„Ruś! kuda mczyszsia ty?!“

	I. Dla producentów;	II. Dla kupców sprzedających, członkom Woj. Zw.:	III. Dla członków Woj. Zw.:	IV. Dla konsumentów.
wartości użytkowej 85%, plombowany	750 K	780 K	805 K	840 K
3. Bez kanianki, o normalnej własności użytkowej nieplombowana	700 „	730 „	755 „	790 „
4. Za koniczynę z kanianką drobną (bez gruboziarnistej), bez podania wartości	600 „	630 „	655 „	690 „
5 Za koniczynę z kanianką gruboziarnistą, bez podania wartości użytkowej przy kategoryi I, II i IV	320 „	350 „	375 „	500 *)

Ceny te rozumieć należy za 100 kg *netto loco* miejsce produkcyi, względnie stacya załadowcza. Przy zakredytowaniu należytości można do nich doliczać 6% rocznie. Przy sprzedaży konsumentom ilości mniejszych od 20 kg można doliczać do tych cen 10%.

Rozporządzenie powyższe rozróżnia zatem towar plombowany od nieplombowanego, normując odpowiednio ceny. Niestety jednak dozwala plombować koniczynę wprawdzie czyszczoną, ale mimo tego niezupełnie wolną od kanianki. Jest to o tyle złe, że wedle tegoż rozporządzenia nabycie towaru plombowanego nie daje bynajmniej gwarancyi, jak dawniej, że jest on absolutnie pewny, tj. bez kanianki, owszem należy się spodziewać, że w tych warunkach większość towaru plombowanego może mieć nawet znaczne ilości kanianki, powyżej owych 5-ciu ziarn na 1 kg koniczyny, jakie normy Stacye przyjmują przy towarze uznanym za zupełnie od kanianki wolny. Wynika zatem z tego, że obecnie należy bez względu na to, czy towar jest plombowany, czy nie, poddać jego próbkę badaniu Stacyi botaniczno-rolniczej, w celu określenia jego stosunku do kanianki. Okazuje się to tem potrzebniejsze, że już w roku ubiegłym nie rzadkie były zakupna koniczyny plombowanej przez Stacye pozagalicyjskie, wykazującej znaczne ilości kanianki.

Rozporządzenie to rozróżnia dalej kaniankę zwykłą, a więc k o n i c z y n o w ą (*Cuscuta trifolii*), a więc o średnicy mniejszej niż 1 milimetr, od kanianki gruboziarnistej, względnie „grubej"; prawdopodobnie rozumie pod tą nazwą inne gatunki kanianki, o średnicy ponad 1,25 mm. Pozwala jednak sprzedawać konsumentom towar zarówno zanieczyszczony jednym, jak i drugim rodzajem kanianki, co musimy uznać za bardzo szkodliwe dla kultury tej tak ważnej rośliny pastewnej, nie ulega bowiem wątpliwości, że przyczyni się to w wysokim stopniu do rozmnożenia kanianki, a znaczenie plombowania sprowadzi do zera. Wobec tego zastrzeżenie w § 3. wspomnianego rozporządzenia, zakazujące używanie wysiewków koniczyny czerwonej do uprawy, a dozwalające użycia ich wyłącznie na cele pastewne we własnem gospodarstwie, względnie za pośrednictwem Centrali pasz we Wiedniu, nie zdoła wiele dopomódz do sprowadzenia handlu koniczyną czerwoną na drogi właściwe.

Co do cen powyższych zauważyć musimy, że nie stoją one do siebie w należytym stosunku. I tak, towar najlepszy, bez kanianki, o wartości 85%, plombowany, ma kosztować 890 koron, podczas gdy zakaniańczony, bez oznaczenia wartości użytkowej i nieplombowany, który zatem może właściwie żadnej wartości nie przedstawiać, ocenia rozporządzenie na 690 koron, a zatem zaledwie o 200 koron mniej od pierwszego!

Reasumując to wszystko zaznaczyć musimy ponownie, że w tych warunkach k a ż d y r o l n i k w i n i e n b e z w a r u n k o w o ż ą d a ć o d k u p c a o s o b n e j g w a r a n c y i j a k o ś c i k u p o w a n e j k o n i c z y n y i p r ó b k ę t e j ż e p o s ł a ć d o z b a d a n i a w S t a c y i b o t a n i c z n o - r o l n i c z e j, w ten bowiem tylko sposób może się ustrzedz od bardzo nawet wielkich strat.

Wspomnieć nam wreszcie wypada, że wedle § 2. tego rozporządzenia zakupno koniczyny od producentów dozwolone jest tylko osobom upełnomocnionym do tego przez „Wojenny Związek handlu koniczyną czerwoną", które zakupiony towar mogą sprzedawać wyłącznie członkom tegoż Związku.

Wyjątek stanowi sprzedaż koniczyny przez producenta bezpośrednio konsumentowi, jednakże w tym wypadku cena sprzedaży nie może być wyższa nad podaną powyżej pod rubryką I. Zakupno takie jest również dozwolona miejscowym kupcom (a więc i Spółkom handlowo-rolniczym) zaopatrującym okolicznych rolników w drobne ilości nasienia. Kupcy tacy mogą nawet — nie będąc członkami Związku — zakupywać członkom tegoż koniczynę czerwoną.

Rozporządzenie to do pewnego stopnia zajmuje koniczynę czerwoną, bowiem w § 5. wspomina, iż „posiadacz nasienia koniczyny czerwonej może być przez władzę polityczną krajową wezwany do dostarczenia jej, po zaspokojeniu własnych potrzeb, Związkowi pod ewentualną groźbą przymusu".

Przesyłki krajowe nasienia koniczyny mogą być uskutecznione wyłącznie tylko za dołączeniem poświadczenia przewozowego, wystawionego przez Związek. Prawdopodobnie Związek ten w roku bieżącym upoważni do tego celu w Galicyi swe filie w c. k. Gal. Towarzystwie gospodarskiem i c. k. Towarzystwie rolniczem krakowskiem.

Kończąc uwagi powyższe, raz jeszcze powtarzamy: B a c z n o ś ć r o l n i c y!

Sezon wiosenny roku 1917, gdzie sialiśmy koniczynę kupioną za drogie pieniądze nieraz mimo plombowania zawierającą kaniankę, o wartości użytkowej zaledwie 30%, powinien nas nauczyć, że kupno „kota we worku", tj. koniczyny bez badania w Stacyi botaniczno-rolniczej, doprowadzić może do znacznych strat, nietylko bowiem do wyrzucenia za okno pieniędzy, lecz zarazem do braku spodziewanej paszy i wreszcie do zanieczyszczenia swych pól na cały szereg lat.

*) Ta koniczyna może być konsumentom sprzedawana tylko po oczyszczeniu bez absolutnej wolności od kanianki gruboziarnistej) o wartości użytkowej 85%, plombowana.

Program Ministra rolnictwa.

Na posiedzeniu Izby posłów w dniu 5. bm. nakreślił minister rolnictwa, hr. S i l v a - T a r o u c a, obraz przedsięwzięć, które musi się wykonać dla podniesienia produktywności naszego rolnictwa, opierając się na ogłoszonych już wywodach prezydenta ministrów, dr. v. S e i d l e r a, o programie pracy obecnego gabinetu. Minister ograniczył się specyalnie do technicznej strony poprawy gospodarki rolniczej i wskazał, jakie wyniki można osiągnąć, trzymając się konsekwentnie programu.

Chociaż wielu naszych czytelników poznało już tymczasem przez prasę codzienną wywody ministra rolnictwa, podajemy jednak ich treść w ślad za czasopismem *Österreichische Agrar-Zeitung*, ponieważ trzeba będzie zapewno zająć się nimi jeszcze w przyszłości.

Pierwszym krokiem — mówił minister — będzie porozumienie się z krajowemi władzami administracyjnemi, które ustawowo mają wielki wpływ w dziedzinie kultury rolniczej i rozporządzają licznemi cennemi doświadczeniami na tem polu. Minister uważa za swój obowiązek uprzedzić o tem Izbę i przedstawić swój program. Nie można sobie pomyśleć odbudowy całego naszego życia gospodarczego bez wzmożenia produkcyi rolniczej. To jest kwestya najżywotniejsza, jaką należy się obecnie zająć.

Celem naszym powinno być jednak nietylko wynagrodzenie szalonych strat, nietylko doprowadzenie rolnictwa do tego samego stopnia rozwoju, jaki osiągnęło było przed wojną, lecz musimy starać się podnieść je znacznie wyżej. Wtedy rolnictwo nasze zdoła nietylko pokryć jak najzupełniej zapotrzebowanie środków żywności ludności państwa, ale potrafi dostarczyć takich nadwyżek zapotrzebowania wewnątrz państwa, że produkcya jego wywrze znakomity wpływ na ukształtowanie naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Rozwój rolnictwa do takiej wysokości wywrze w pierwszej linii ten wpływ na wszystkie dziedziny życia gospodarczego, że najpierw zatamuje panującą obecnie drożyznę, a w dalszym ciągu ją obniży. Jako środki do osiągnięcia tego celu wymienia minister przedewszystkiem system melioracyi, następnie gospodarkę nawozową, podniesienie hodowli roślin, gospodarstwa na halach i pastwiskach i wykonanie komasacyi.

Austrya ma 2,731.000 ha obszarów potrzebujących melioracyi, z czego wypada 1,187.000 ha na role, a 1,544.000 ha zajmują łąki, hale, moczary etc. Wykonanie melioracyi kosztuje przeciętnie na 1 ha 1200 K, na wszystko potrzeba więc 3 miliardy 280 milionów koron. Obszary te jednak osiągną, przyjmując minimalnie 2000 K wydatności za ha, zwyżkę wartości o przynajmniej 5 miliardów 460 milionów koron. Z tego wynika osiągalna zwyżka wartości ziemi w ogólnej kwocie 2 miliardów 180 milionów koron, czyli 800 K na ha. Porównanie obecnej i przyszłej wydatności z 1 ha przedstawia się następująco: Ziarna przy 878 000 ha — 13 względnie 23 q, ziemniaków przy 142.000 ha—90 — 160 q, buraków przy 167.000 ha — 180 względnie 320 q, a pasz przy 1,541.000 ha — 15 względnie 38 q, czyli wypada na 1 ha więcej ziarna o 10 q, ziemniaków o 70 q, buraków o 140 q, pasz 23 q. Ogólna podwyżka produkcyi wynosi zatem: ziarna 8,780.000 q, ziemniaków 9,940.000 q, buraków 23,380.000 q i pasz 3,574.000, razem 7,7840.000 q. Wobec ogólnej produkcyi w sumie 311,000.000 q przed wojną jest to nadwyżka przeszło 25%. Wykonać ten program melioracyi sposobami dotychczasowymi niepodobna, bo wymagałoby to około 300 lat; nie mogą przyczynić się do wydatków także ani państwo, ani kraje, z powodu swojej sytuacyi finansowej. Minister ma więc zamiar zdobyć potrzebne kwoty, rozdzielając je na 25—30 lat, głównie przez nową organizacyę kredytową, utworzoną w tym celu. Czynniki publiczne miałyby więc ponieść tylko koszta stworzenia projektów i kierownictwa a wydatki na wykonanie samo pokryliby przy pomocy mających się utworzyć organizacyi kredytowych interesowani właściciele, którym te melioracye przyniosą bezpośrednio znaczny wzrost majątku. Nie da się ominąć zarządzeń przymusowego wykonania robót. Więcej uwagi trzeba będzie poświęcić stałej opiece nad nieuregulowanymi potokami ze względu na zabezpieczenie gruntów. Należałoby z tem połączyć przeprowadzenie komasacyi, aby gospodarkę rolną uprościć i obniżyć jej koszta.

Dalszym środkiem podniesienia wydatności roli będzie nawóz sztuczny, aby jak najrychlej wyrównać szkody wyrządzone roli przez rabunkową gospodarkę czasu wojny.

Gospodarstwo rolne w Austryi wogóle — a w szczególności małe gospodarstwa — używało dotąd wiele za mało nawozów sztucznych. Podczas gdy w Belgii potrzebowano na 1 ha roli 274 kg a w Niemczech 168 kg tych nawozów, zużytkowała Austrya na 1 ha rocznie tylko 29 kg. Przed wojną byliśmy skazani na import z zagranicy: na przyszłość musi się rolnictwo nasze jak najbardziej uczynić niezależnem przez organizacyę odpowiedniego przemysłu wszelkich potrzebnych nawozów. Fabrykacya azotu tak się rozwinęła w Austryi, że z nastaniem pokoju będziemy mieli materyału znacznie więcej, niż potrzebowaliśmy go przed wojną. Chociaż trudno pokryć zapotrzebowanie kwasu fosforowego, mam nadzieję, że i tę kwestyę będzie można jako tako załatwić po wykonaniu rozpoczętych już przezemnie dochodzeń. Nie sprawi też wielkich trudności uregulowanie dostawy tej ilości potasu, jakiej nie może pokryć produkcya wewnętrzna. Z przeszło 3600 prób dokonanych na obszarze całej Austryi i porównań wyników racyonalnego gospodarswa nawozowgo w Niemczech i innych krajach o wysokiej kulturze rolnej wynika, że można przy intensywnem stosowaniu nawozów sztucznych osiągnąć zwyżkę produkcyi wynoszącą przy zbiorach 46 milionów q ziarna a 80 mil. q słomy, ziemniaków 53 milionów q, buraków cukrowych i pastewnych 42 milionów q, pasz 88 milionów q, razem więc nadwyżkę roczną 309 milionów q płodów rolnych.

Przyjmując przy dalszych obliczeniach, że ten olbrzymi wzrost produkcyi zaciąży znacznie na cenach, które obecnie uzyskać można za poszczególne produkta rolne, to jednak wyniknie z tego wzmożenie wydatności — nawet po pokryciu wszelkich inwestycyi — zysk przechodzący najśmielsze oczekiwania. Przyjmując ceny nizkie, ocenia minister ogólną wartość dotychczasowego przeciętnego zbioru przed wojną w zbożu, ziemniakach, burakach cukrowych i pastewnych i paszach na 4 miliardy 931 milionów koron w roku. Tylko przez użycie nawozów sztucznych wzmożona wydatność podniesie wartość zbiorów na 6 miliardów 830 milionów koron okrągło licząc, t. j. o 1 miliard 900 milionów koron rocznie. Oceniając osiągalną zwyżkę zbiorów w roślinach strączkowych, siemieniu, lnie, konopiach, tytoniu, chmielu, kapuście, jarzynach, owocach i winie na tylko 100 milionów koron, to wzrost wartości zbiorów w Austryi, dający się osiągnąć przez samo używanie nawozów sztucznych, wyniesie najmniej 2 miliardy koron.

Jednak nawozy sztuczne przyczyniają do wzrostu wydatności wogóle możliwej tylko w 50%, podczas gdy drugie 50% zależy od lepszej uprawy roli i używania lepszego ziarna do siewu. Jeżeli więc rolnictwo austryackie będzie nietylko używało jak najwydatniej nawozów sztucznych, ale postara się o lepszą uprawę roli i o pierwszorzędne ziarno do siewu, można podnieść wartość zbiorów w Austryi o 4 miliardy koron, licząc okrągłemi liczbami.

Przez spotęgowanie zbiorów w paszach moglibyśmy, zwłaszcza upowszechniwszy sztuczną produkcyę paszy i łąk w Alpach i ulepszywszy nasze łąki, hodować około 3¾ milionów sztuk więcej bydła; wartość jego ocenić można bez przesady na około 1 miliard 800 milionów koron. Nie wliczono jeszcze do kwoty 4 miliardów koron wzrostu zysku, który musi przynieść ulepszona hodowla bydła i wynikające z niej intensywniejsze gospodarstwo mleczne, umożliwienie wydatniejszej hodowli nierogacizny i wzmożonej produkcyi jaj. Minister powołuje się na literaturę fachową i na nizkie ceny założenia i dochodzi do wniosku, że cyfry przez niego podane ledwie przekraczają dolną granicę tego, co można osiągnąć. Przyjmując nawet przesadnie cały miliard jako koszta oprocentowania i amortyzacyi projektowanych melioracyi i nabycia potrzebnych nawozów sztucznych, to pozostanie przecież dość imponujący zysk w kwocie 3 miliardów koron rocznie, o który warto się potrudzić, choćby przyszło borykać się z wielkiemi trudnościami. Licząc po 6%, znaczy to powiększyć majątek powszechny o 50 miliardów.

Droga, którą chcę dojść do tego celu i na którą proszę Panów już teraz o pomoc, wymaga przedewszystkiem działań ustawodawczych, w których toku chodzi-

łoby także o jednolite zmodernizowanie prawa wodnego, ponieważ łączy się z tem najściślej tak uregulowanie spraw melioracyjnych, jako też wykorzystanie sił wodnych. Tylko w ten sposób będzie można dojść także do uproszczenia i potanienia postępowania wodnoprawnego, czego koniecznie potrzeba, szczególnie dla wykonania mojego programu melioracyi. Ta akcya, o szerokich wymiarach, wydaje się najpewniejszą podstawą dla odbudowy nietylko rolnictwa, ale całego naszego życia gospodarczego, dla sanacyi naszych finansów i naszej waluty. Minister prosi dlatego Izbę o poparcie przy tworzeniu potrzebnych podstaw i o troskliwe współdziałanie administracyjnych władz krajowych przy wykonywaniu tych planów. Jeśli się uda wykonać ten program, to nie ma żadnych obaw o przyszłość. Wtedy rolnictwo nasze zdoła umożliwić ludności lepsze i tańsze życie, uczynić ją na zawsze niezależną od zagranicy we wszelkich kwestyach utrzymania, dostarczyć nadwyżek produkcyi dla handlu zamiennego, a w ten sposób w związku z innemi gałęziami gospodarstwa społecznego wyleczyć rany zadane przez wojnę. Wtedy będzie mogła Austrya, jak ów olbrzym Anteusz, czerpać nowe siły do nowego życia z ziemi rodzinnej, której narody jej broniły tak wiernie, wytrwale i dzielnie!

Z postępu rolniczego.

O związku między zawartością suchej substancyi a wymarzaniem różnych odmian pszenicy ozimej. Badania nad tematem powyższym przeprowadził na polu doświadczalnem Uniwersytetu w Getyndze dr. E. Sinz, a wyniki ich pomieścił w czasopiśmie *Journal für Landwirtschaft.* Streszczając je, możemy wypowiedzieć bardzo zresztą ogólnikowe twierdzenie, że między obiema powyższemi właściwościami zdaje się zachodzić pewien stosunek, mianowicie odmiany pszenicy ozimej, odznaczającej się większą zawartością suchej substancyi, okazują się — wedle badań Sinza — odporniejsze przeciw wymarznięciu, niż gatunki o małej zawartości suchej masy. Tenże badacz wysnuwa nawet stąd dość śmiały wniosek, że zawartość suchej substancyi może być uważana za pewnego rodzaju miernik odporności przeciwko wymarzaniu pszenicy, względnie odnośnych jej odmian. Autor ten uważa za wskazane oznaczanie suchej substancyi produkowanych nowych odmian pszenic ozimych, zwłaszcza, o ile te mają być przeznaczone dla bardziej eksponowanych położeń klimatycznych, narażonych na szkody przez wymarznięcie. Zauważa przy tem, że zawartość suchej substancyi zależna jest do pewnego stopnia od różnych przyczyn, jak jakości gleby, przedplonu, czasu zasiewu itp., które — jak wiadomo — również oddziaływują na przezimowanie. Czynniki te jednak — zdaniem badacza — nie przedstawiają tak wielkiego znaczenia, jak właściwości samejże odmiany. W końcu autor zauważa słusznie, że pod pojęciem wymarzania pojmuje się zwykle różne zjawiska uszkodzenia rośliny, okazuje się zatem konieczne przy produkowaniu nowych odmian oddzielnie badać każdy poszczególny proces, objęty tą wspólną nazwą, by módz odpowiednio daną odmianę uodpornić. *Janowski.*

Suszenie względnie kiszenie pasz. Na powyższy temat wygłosił W. Völtz odczyt na ogólnem zebraniu Niemieckiego Towarzystwa rolniczego, z czego wyjmujemy następujące ciekawsze szczegóły (*Zeitsch. f. Spir. Ind., 1917 str. 430*)

Z różnych sposobów konserwowania produktów pastewnych najogólniejszem jest suszenie na powietrzu. Otrzymuje się bowiem tą drogą paszę o prawie nieograniczonej trwałości, której strawność i przyswajalność przez organizm zwierzęcy nie ulega prawie zupełnie zmianie, nawet przy długoletniem przechowaniu.

Suszenie na powietrzu możemy jednak stosować z dobrym wynikiem tylko wobec roślin o dużej powierzchni, przyczem duży wpływ na jakość i straty paszy wywierają warunki atmosferyczne. Suszenie naturalne jesienią nastręcza wiele trudności, a nieraz okazuje się niemożliwe. Jednakże nawet przy najlepszej pogodzie trzeba liczyć się ze stratami, które np. przy sianie wynoszą około 15—20% strawnych składników pokarmowych. Straty te są powodowane:

1. procesem oddechania (utleniania) świeżo ściętych roślin, które zużywają jeszcze przez pewien czas składniki odżywcze;
2. pozostawieniem w polu ułamanych cennych części rośliny, jak liści lub kwiatów;
3. wreszcie pewnymi procesami fermentacyjnymi, którym podlega wysuszona roślina jeszcze przez pewien czas, gdy zostanie złożoną w stodole.

Naturalnie w warunkach niekorzystnej aury straty to mogą być znacznie większe, nadto cierpi na tem i wartość dyetetyczna paszy.

Te ujemne strony naturalnego suszenia odpadają zupełnie przy suszeniu sztucznem, nadto mogą tu być z łatwością wysuszone rośliny mięsiste, jak np. różne okopowe. O ile ciepłota suszenia nie jest wysoka, strawność i wartość odżywcza produktu wysuszonego jest w porównaniu ze świeżym prawie bez zmiany. Natomiast długie działanie wysokiej ciepłoty, zwłaszcza pary o wysokiem ciśnieniu, co można stwierdzić po zbrunatnieniu produktu, uszkadza bardzo znacznie stopień wyzyskania i strawność suszonej paszy.

Suszenie sztuczne posiada jednak jeszcze małe znaczenie, gdyż tą drogą otrzymuje się w porówaniu do naturalnego suszenia tylko bardzo drobną ilość paszy.

Obok pasz suszonych w sposób naturalny i sztuczny możemy przechowywać różne pasze, zwłaszcza produkta bogate w wodę, w formie kiszonej. Tu należą siana: prasowane lub brunatne, oraz różne kiszonki, otrzymywane w murowanych skrzyniach lub dołach. Tylko te ostatnie wykazują ograniczone straty, natomiast pierwsze tak wiele przy tem tracą cennych materyałów pokarmowych, że mogą mieć zastosowanie tylko w warunkach wyjątkowych.

Kiszenie w dołach, według sposobów dotychczas stosowanych, pociąga za sobą znaczne straty składników odżywczych, głównie przez wsiąkanie w ziemię soku komórkowego produktu kiszonego oraz równoczesnego bujnego rozwoju szkodliwych drobnoorganizmów. W tych warunkach trzeba liczyć się w przecięciu ze stratami wynoszącemi około $1/_3$, a przy liściach buraczanych nawet do $1/_2$ strawnych składników odżywczych.

Nowe badania, przeprowadzone głównie w Instytucie fermentacyjnym w Berlinie (patrz *Rolnik* 1917, str. 209), wykazują jednak, że przy zatrzymaniu odpowiednich warunków można te straty u niektórych produktów, jak gotowanych ziemniaków, usunąć całkowicie, u innych ograniczyć do kilku procentów. Warunki dobrego kiszenia są:

1. użycie nieprzepuszczalnych dołów;
2. ścisłe ułożenie paszy;
3. dobre i dokładne nakrycie i
4. dostateczne zakażenie bakteryami kwasu mlecznego.

Ponieważ bakterye kwasu mlecznego są w przyrodzie bardzo częste, to, jakkolwiek kwaszenie czystemi bakteryami powoduje obniżenie strat związanych z kwaszeniem o kilka procentów, przecież można w przeważnej ilości wypadków stosować samowolne zakwaszenie, a tylko przy produktach, które poprzednio były odkażone, jak wywar gorzelniczy, zaprawianie bakteryami jest konieczne.

Przy zupełnie racyonalnem przyrządzeniu kiszonki w dołach nieprzepuszczalnych wynoszą straty składników spożywczych przy ziemniakach rozgotowanych do 5%, przy ziemniakach surowych do 10%, przy krajance buraczanej około 10%, przy liściach buraczanych 10—15%, przy trawach i roślinach motylkowych około 10%. Strata składników spożywczych jest przy sporządzaniu

kiszonki mniejsza, jak przy naturalnem tych produktów suszeniu. Również strata ciał proteinowych jest bardzo drobna. Odbudowę białka na związki prostsze azotowe spotykamy tylko przy kwaszeniu cienko łodygowej paszy oraz liści buraczanych, zatem części roślinnych, które nawet przy dobrem ich ubiciu zatrzymują jeszcze znaczniejsze ilości powietrza.

Wreszcie prelegent zwracał uwagę, że do kwaszenia nadaje się tak cenny produkt jak potraw lub trzecia trawa, wyrastająca po zbiorze potrawu, której późną jesienią nie można wysuszyć, również bardzo dobre doświadczenia zrobiono z kiszonką łęciny ziemniaczanej, która swoją wartością odżywczą jest podobna do łąkowego siana. *Inż. T. Chrząszcz*

Drobne porady.

O sposobach konserwowania mięsa. W ślad za *Korespondencyą W. C.* podajemy poniżej w sprawie powyższej następujące uwagi:

Zły stan paszy w tym roku uniemożliwił utrzymanie większej ilości bydła przez zimę i zmusił hodowców do masowego bicia bydła. Skutkiem tego na wiosnę okaże się brak mięsa, należy więc korzystać z zapasów uzyskanych teraz i zakonserwować jak największe ilości mięsa jako żelazny kapitał na przyszłość. Dla pouczenia producentów o różnych sposobach konserwowania mięsa zaprosił rząd doświadczonych i wybitnych fachowców do wygłoszenia szeregu wykładów na ten temat. Podajemy niżej najważniejsze punkty tych zajmujących pouczeń:

Najbardziej rozpowszechnioną metodą konserwowania mięsa jest marynowanie i wędzenie. Jest to sposób najprostszy i w Austryi oddawna praktykowany, to też z pewnością zajmie pierwsze miejsce w konserwowaniu mięsa. Praktykować go powinny wszystkie już istniejące wędliniarnie, a nawet należałoby w tym celu założyć szereg nowych wędliniarni.

Stosunkowo niedawno zaczęto w Austryi konserwować mięso zapomocą metody zamrażania. Sposób ten jest kosztowny i przedstawia na razie znaczne trudności z powodu braku potrzebnych przyrządów. Produkt uzyskany tą metodą jest przy fachowej przeróbce dobry, nie nadaje się jednak dla mięsa zwierząt chudych, a zwłaszcza młodych. Będzie się musiało sposobu tego używać do przeróbki mięsa zwierząt dobrze odżywionych, w tych miejscowościach, gdzie już są stosowne urządzenia.

Suszenie mięsa jest najdawniejszym sposobem, w okolicach ciepłych odbywa się cała procedura całkiem poprostu na słońcu i świeżem powietrzu. W miejscach, gdzie słońce nie działa dość intensywnie, żeby uchronić mięso od zepsucia podczas suszenia, wędzi się je poprzednio.

Zupełnie nowym sposobem jest prędkie suszenie mięsa w aparatach sztucznie ogrzanych. Produkty tak uzyskane są wprawdzie bardzo dobre, lecz trwałość ich nie jest jeszcze dostatecznie wypróbowaną i zależy od różnych okoliczności. Przy masowej produkcyi takiego suszonego mięsa musi się zwracać baczną uwagę na przechowywanie, magazynowanie, wysyłkę i t. d. Składy używane do tego celu powinny odpowiadać pewnym przepisom dotyczącym temperatury, wilgoci i t. d., a przedewszystkiem muszą być obszerne i przewiewne, inaczej mięso mogłoby uledz zepsuciu. To też ten sposób konserwowania da się na wielką skalę przeprowadzić tylko wówczas, gdy będzie można wszystko odpowiednio urządzić.

Wyborną metodą konserwowania jest wreszcie wyrób suchej kiełbasy, która w czasie wojennym okazała się tak doskonałą i praktyczną u wojsk na froncie. Doświadczenia te należy wyzyskać i zobowiązać wielkie wędliniarnie do masowego wyrobu tej kiełbasy.

Przy wszystkich metodach konserwowania mięsa należy kości w możliwie świeżym stanie oddawać dla wyrobu tłuszczu, a wszelkie uboczne produkty zużytkować wedle możności.

Jak należy kontrolować lokomobilę w ruchu? Podchodząc do lokomobili, przedewszystkiem spoglądamy na manometr, czy ciśnienie nie przekracza dozwolonej normy, oraz na wodowskaz. Sprawdziwszy krany przy szkiełku wodowskazu i krany próbne, spoglądamy na dno popielnika, ażeby mieć pojęcie o czystości rusztów i układzie paliwa w palenisku. Otworzywszy kurki w cylindrze, sprawdzamy »suchość« pary. Puszczamy w ruch pompkę zasilającą, lub injector, ażeby się przekonać o ich sprawności; oglądamy zbiornik na wodę i samą wodę, czy jest dostatecznie czysta; kurz, oraz warstwę oliwy pływającą po wierzchu, każemy zbierać. Badamy ręką, czy łożyska oraz powierzchnie trące nie zagrzały się. Przysłuchujemy się, czy praca odbywa się spokojnie i równomiernie. Przyglądamy się ustawieniu lokomobili, której osi powinny być zupełnie poziome (w kierunku poziomym oś przednia może być troszkę wyżej od tylnej).

Podczas przerwy południowej należy dopełnić oliwiarki, podokręcać łożyska, o ile tego zajdzie potrzeba, przeczyścić rury płomienne.

Na noc szczelnie zamknąć drzwiczki i palenisko, ażeby temperatura wody do rana nie spadła zbytnio nizko; można w tym celu nawet zatkać komin zapomocą specyalnej zasuwki; kurki cylindra otworzyć, z pompek spuścić wodę.

Przed puszczeniem w ruch lokomobili należy po gruntownem jej obejrzeniu obrócić koło zamachowe parę razy rękoma, ażeby się przekonać, że nic nie zawadza. Robotę rozpoczynać powoli. *Inż. St. B.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Kalendarz Ludu Katolickiego. Jak w r. 1917, tak podobnie na r. 1918 wydała Redakcya *Ludu Katolickiego* w Tarnowie pamiątkowy kalendarz, który ze względu na nadzwyczajne trudności w wydawnictwie, ze względu na czas światowej wojny, a szczególnie na nader bogatą treść zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Już zewnętrzna artystyczna okładka zaleca ten polski patryotyczny kalendarz do ozdoby stołu w ziemiańskim czy inteligentnym domu.

Treść kalendarza: 1) Wstęp ma piękne wiersze na czasie: „Nasze hasła“ i „Błysła jutrzenka“. 2) Bardzo dokładne kalendarium, z uwzględnieniem długości dnia, świąt ruskich i żydowskich. Na każdy miesiąc są staropolskie przysłowia, przepowiednie według 100 letniego kalendarza, sentencye, głębokie myśli, upomnienia moralne, przypomnienia gospodarskie, domowa buchalterya. 3) Daty najważniejszych naszych historycznych zdarzeń i wynalazków, począwszy od ery chrześcijańskiej. 4) Święta ruchome do r. 1930. 5) Spis świętych Pańskich i imion słowiańskich. 6) Kalendarz myśliwski i rybacki. 7) Bardzo wiele żartów i dowcipów humoru polskiego przeplata treść poważną. 8) Bardzo wiele pouczających artykułów i rozpraw, np. „Kościół katedralny w Tarnowie“ ze stanowiska historycznego, pióra dr. Jana Leńka, „Rośliny lekarskie“ dr. J. D., bardzo umiejętnie spisane jak się te rośliny zbiera, zasusza itd. „Narodowe wychowanie“, „Szczepy polskie“, „Na drogę życia“ (młodym Polkom) i w. i. 9) Wiele powiastek: np. „Borówki“, pióra Stef. Röhrenschefa, powiastka humorystyczno-pszczelarska. 10) Artykuły z rolnictwa, sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa, bardzo pouczające, tak, że *Kalendarz Ludu Kat.* może służyć jako przyjaciel-doradca na długie lata, nie tak jak inne kalendarze, do których zaglądа się od czasu do czasu, kiedy „pierwszego . 11) Dalej są dokładne pouczenia o zasiłkach i zaopatrzeniach wojskowych, 12) adresy organizacyi i zakładów wojennych, 13) wykaz jarmarków, 14) gotowe tablice obliczonych różnych procentów, 15) skale stemplowe i należytości pocztowe, 16) sposoby wywabiania wszelkich plam, 17) ogłoszenia.

Gdy się zważy, że wydawnictwo to ma bardzo wiele rycin, a stron 228 druku (w czwórce), to cena 3 K na dzisiejsze czasy jest bardzo nizka.

St. Röhrenschef.

Wiadomości bieżące.

Porządek posiedzeń w Komitecie c. k. G. T. G. Posiedzenie Sekcyi kobiecego gospodarstwa wiejskiego odbędzie się we wtorek dnia 7. stycznia 1918 r. o godz. 10 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi;
2. Sprawa praktyk gospodarczych dla kobiet, ref. pp. Adolfowa Turnau'owa i Janina Karłowiczówna;
3. Sprawy bieżące Sekcyi przydzielone;
4. Wnioski członków.

Posiedzenie Sekcyi rolniczej odbędzie się we wtorek dnia 7. stycznia 1918 r. o godz. 5 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi;
2. Organizacya doświadczeń rolniczych — ref. prof. dr. Bronisław Niklewski;
3. Sprawy bieżące Sekcyi przydzielone;
4. Wnioski członków.

Posiedzenie Sekcyi hodowlanej odbędzie się we środę dnia 8. stycznia 1918 o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Sprawa instruktorów hodowlanych, odnośnie do rozporządzenia c. k. Namiestnictwa;
3. Odczytanie rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w sprawie udzielania kredytu na zakupno krów;
4. Pomniejsze sprawy hodowlane i wnioski członków.

Posiedzenie Sekcyi chowu koni odbędzie się we środę dnia 8. stycznia 1918 r. o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Sprawa zakupna klaczy;
3. Sprawa ogierów stacyjnych;
4. Sprawy bieżące.

Posiedzenie Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej odbędzie się we czwartek dnia 9. stycznia 1918 r. o godzinie 10 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Rozstrzygnięcie konkursu na 3 ogrodników objazdowych;
3. Załatwienie spraw organizacyjnych Sekcyi i bieżących;
4. Wnioski i interpelacye.

Posiedzenie Komitetu odbędzie się we czwartek dnia 9. stycznia 1918 r. o godzinie 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, odbytego w dniu 30. listopada br.;
2. Zatwierdzenie uchwał Wydziału wykonawczego z dnia 8. stycznia 1918 r. — ref. dr. Henryk Pawlikowski;
3. Sprawozdanie z obrad Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Krakowie i konferencyi u Prezydenta ministrów we Wiedniu — ref. JE Witold ks. Czartoryski;
4. Sprawozdanie z akcyi Koła Polskiego, celem wyjednania u rządu pomocy dla rolnictwa wschodniej Galicyi — ref. Władysław Serwatowski;
5. Sprawozdanie z Sekcyi hodowlanej — ref. Aleksander Dąmbski;
6. Sprawozdanie z Sekcyi chowu koni — ref. Władysław hr. Dzieduszycki;
7. Sprawozdanie z Sekcyi spraw wojennych — ref. Wincenty Rozwadowski;
8. Sprawozdanie z Sekcyi rolniczej — ref. Jerzy Turnau;
9. Sprawozdanie z Sekcyi gospodarstwa kobiecego wiejskiego, — ref. dr. Adam Głażewski;
10. Sprawozdanie z Sekcyi sadowniczej — ref. Julian br. Brunicki;
11. Wnioski i interpelacye.

Składki na K. B. K. Na skutek odezwy pomieszczonej w poprzednim numerze naszego pisma otrzymała redakcya *Rolnika* do dnia 27. b. m. następujące składki: Dr Stanisław Dąmbski 200 K, Jerzy Turnau 50 K, Zofia Turska 50 K; Bronisław Janowski 20 K, Józef Rolle 20 K, Stefan Reichard 20 K. Wilhelm Stribrny 10 K. Kazimierz Fedorowicz 10 K. Alfred Garapich 10 K, Antoni Wróblewski 10 K. Karol Huppenthal 10 K, Dr. Henryk Pawlikowski 10 K, Stanisław Rogoziński 5 K, Jan Szczygielski 5 K, Wacław Konderski 2 K, Julia Gnoińska 2 K, Władysław de Préval 2 K, Wieserówna 2 K, Gartlerówna 1 K, Iwanicka, 1 K, Turska 1 K, Zawadzka 1 K, Walczakówna 1 K, Baborska 1 K, Bajówna 1 K, Grużewski 1 K, Wacykówna 1, Kutzmann 1 K.

Pomoc dla powiatów Galicyi wschodniej. Dowiadujemy się, iż c. k. Namiestnictwo (C. O. G.) zarządziło wysłanie 70 pługów motorowych wraz z obsługą do najbardziej zniszczonych powiatów Galicyi wschodniej (Brzeżany, Podhajce, Buczacz i Stanisławów) celem uprawy roli. Pługami tymi zarządza na razie c. i k. armia, przechodzą one jednak w najbliższej przyszłości pod zarząd odnośnych ekspozytur rolniczych.

Równocześnie odniosło się c. k. Namiestnictwo do Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego o uzyskanie wyższych zaliczek zasiewowych. *

Stypendya Na wniosek Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego rozpisało c. k. Ministerstwo rolnictwa konkurs na 3 stypendya po 600 koron rocznie dla pochodzących z Galicyi słuchaczy Wydziału leśnego c. k. Akademii ziemiańskiej we Wiedniu. Prośby należy przesyłać rektoratowi tejże uczelni, który po ich zestawieniu prześle je Komitetowi c. k. Gal. Tow. Gosp. do ostatecznego rozstrzygnięcia. *

Licytacye koni wojskowych. W roku 1918 odbędą się licytacye koni wojskowych w następujących terminach: we Lwowie 11-go i 29-go stycznia w koszarach pociągu, przy ulicy Balonowej; w Kołomyi 13-go i 27 go stycznia w koszarach ogierów; w Stanisławowie 15-go i 25-go stycznia na targowicy końskiej, wreszcie w Morawskiej Ostrawie 9-go i 31-go stycznia, również na targowicy końskiej. *

W sprawie zwolnień od służby wojskowej. Kierownicy powiatowych władz politycznych otrzymali od Ministerstwa obrony krajowej pełnomocnictwo do przedłużenia zwolnień osób, których tymczasowe zwolnienie z końcowym terminem upływa z dniem 31. grudnia b. r. Udzielono przy tem wskazówek, aby zawodowym maszynistom i palaczom żniwiarek parowych i motorowych, których zbiorowe zwolnienie upływa z dniem 31. grudnia — pod warunkiem rzeczywistej potrzeby — udzielono bez dalszego postępowania zwolnienia co najmniej do 15. lutego 1918.

Przedłużenie moratoryum Rozporządzenie całego gabinetu rozszerza dopuszczalność moratoryów o jeden rok, aż do 31. grudnia 1918. Pozostawia zresztą istniejące przepisy bez zmiany, zwłaszcza warunki, pod którymi może być moratoryum zezwolone. Równocześnie ukazało się rozporządzenie całego gabinetu dla Galicyi i Bukowiny Zawiera ono postanowienia na czas po 31. grudnia 1918. Dotychczasowy system sędziowskiego moratoryum z możliwością odmówienia go przez wyrok sędziowski dłużnikom, mogącym płacić, pozostaje w mocy na dalsze pół roku, t. zn. do 30. czerwca 1918. Podwyższono kwoty, do których sedziowskie moratoryum może być przez sędziów zniesione.

Nowe taryfy kolejowe. *Korespondencya W. C. H.* donosi w tej sprawie, co następuje:

Zapowiedziana reforma taryf kolejowych opiera się na trzech punktach: 1) na wyższej klasyfikacyi, 2) na wprowadzeniu stałych dodatków, 3) na podwyższeniu ubocznych należytości taryfowych. Wyższa klasyfikacya dotyczy zarówno przesyłek pospiesznych jak i zwykłych przesyłek frachtowych. Artykuły wymienione w klasyfikacyi będą posunięte o jedną klasę wyżej, niż dotychczasowa ich klasa. W ten sposób zostaną zasadniczo posunięte towary z klasy 2 do klasy 1, z klasy A do klasy 2, z klasy B do klasy A, z klasy C do klasy B, a towary należące do taryfy specyalnej do klasy C. Towary należące do najwyższej klasy, nie mogą już być wyżej klasyfikowane i taryfa ich zostanie podwyższoną. Dla przesyłek pospiesznych i towarów frachtowych, należących do 1 klasy, jako też dla towarów wszelkiego rodzaju o wadze 5.000 kg i 10.000 kg zaprowadza się dodatek 50% do teraźniejszych kosztów frachtowych. Dla tych towarów, których obciążenie przez nową taryfę zbyt dotkliwie dałoby się odczuć, przewiduje projekt specyalne ulgi. Węgierskie koleje państwowe zniosą taryfy wyjątkowe.

Należytości przewozowe nie będą powiększone. Dodatek do kosztów ruchu (nowa należytość doliczona do każdej przesyłki) będzie wynosić: Dla posyłek pospiesznych 50 h za 100 kg, dla towarów frachtowych 30 h, a dla przesyłek o wadze najmniej 5.000 kg 16 h za 100 kg. Podwyższenie należytości ubocznych nie jest jeszcze ustalone.

Prawo wyższej klasyfikacyi jak i podwyższenie ubocznych należytości przysługuje w równej mierze kolejom prywatnym. Taryfy kolejowe, które zniesie się na kolejach państwowych, zostaną też zniesione na kolejach prywatnych, tak, że koleje te w Austryi i na Węgrzech będą w pełni korzystać z reform taryfowych. Nowe przepisy wejdą prawdopodobnie w życie z dniem 1. stycznia 1918 r.

Centrala browarnicza. Austryackie Ministerstwo handlu wydało 3. sierpnia 1916, a Urząd żywnościowy 6. marca 1917 rozporządzenie dotyczące przemysłu browarniczego; teraz Urząd żywnościowy w porozumieniu z interesowanymi ministerstwami zmienił i uzupełnił organizacyę i zakres działania Centrali browarniczej. Utworzono zatem we Wiedniu Centralę, której celem jest zaopatrywanie austryackich browarów w potrzebny materyał. Otrzymuje ona od Urzędu żywnościowego słód i jęczmień, a także i inne potrzebne w tym przemyśle materyały do rozdziału między poszczególne browary. Przysługuje jej również prawo pośredniczenia, ewentualnie zakupywania potrzebnych artykułów, o ile zakupno i obrót nimi nie należy do jakiejś organizacyi wojenno-gospodarczej. Ponadto załatwia Centrala i inne sprawy z zakresu browarnictwa.

Wybory Towarzystwa rolniczego okręgowego, w Ropczycach na Walnem Zgromadzeniu dnia 28. listopada 1917 r. dały następujący wynik: W miejsce zmarłego posła Jedynaka wybrano jednogłośnie pierwszym wiceprezesem Towarzystwa p. dra Jerzego Łaszcza, komisarza rolniczego w Ropczycach, zaś drugim wiceprezesem zamianowano p. Witołda Pieniążka, wł. dóbr Zyraków

Podwyższenie cen maksymalnych włókna lnianego Rozporządzeniem ministeryalnem z 14. grudnia b. r. (Dz. p. p. 481) podwyższono ceny maksymalne lnu wyprawionego, uwzględniając również ceny minimalne.

Obecnie obowiązują następujące ceny:

Len z wody i wyczyszczony na tak zw. trzepaczkach:

			za 100 kg
I. jakości	. .	380 K	najmniej jednak 340 K
II. »	. .	330 »	» » 300 »
III. »	. .	250 »	» » 220 »
Len czesany:			
I. jakości	. .	380 »	najmniej jednak 330 K
Len międlony (nie trzepany):			
I. jakości	. .	330 K	najmniej jednak 301 K
II. »	. .	300 »	» » 251 »
III. »	. .	250 »	» » 200 »
Pakuły lniane.			
I. jakości	. .	180 K	najmniej jednak 151 K
II. »	. .	150 »	» » 101 »
III. »	. .	100 »	» » 60 »

Pakuły z odpadków przetrzęsione i przeczyszczone 50 K.

Nadto podwyższono wynagrodzenie za międlenie lnu przy obróbce, przydzielonego austryackim międlarniom przez Centralę lnianą, a mianowicie na 42 K za 100 kg.

Uwzględniając życzenia producentów lnu powołano nadto do Centrali lnianej przedstawicieli tychże kół, posiadających prawo opiniowania przy ocenie lnu, szczególnie w wypadkach spornych, oraz przy ustalaniu wzorów typowych.

Celem przyspieszenia obróbki lnu ustanowiono termin obróbki lnu, moczenia jesiennego, na 15 stycznia 1918. W związku z tem ograniczono termin wolnej sprzedaży surowych łodyg oraz lnu moczonego z okresu jesiennego do dnia 31. grudnia b. r.

Ceny drewna — wedle doniesień pism fachowych — wykazują stale tendencyę zwyżkową, pomimo wieści o zamierzonem ustanowieniu cen wytycznych, znacznie niższych od dzisiejszych cen handlowych. Tak się rzecz ma co do drewna dowiezionego do stacyi kolejowych, gdy natomiast drewno w lesie trudno, a czasem nawet zupełnie nie znajduje nabywców, co się tłumaczy trudnością dowozu. Wogóle rynek drzewny znajduje się pod znakiem wyczekiwania na pojawienie się zapowiadanych cen wytycznych.

Ponieważ kraj nasz w dobie obecnej pod względem ilościowego zapotrzebowania drewna i stosunku zapotrzebowania tego do produkcyi nietylko zrównał się z krajami zachodniemi monarchii, lecz nawet je przewyższył, przeto tem bardziej są dla nas aktualnymi ceny tamtejsze, które podajemy:

Za zdrowe dłużyce loco czeska stacya oferowano najwyżej za 1 m³:

10—15 cm	grubości w środku	K	75·—
16—20	» » » »	»	82 —
21=24	» » » »	»	87·—
25—29	» » » »	»	92·—
30—34	» » » »	»	97 —
35 i więcej	» » »	»	102 —

W okolicy Żateca osiągnięto w ostatnich sprzedażach loco las za 1 m³ masy:

Miękkich dłużyc:

10—14 cm	grubości w środku	K	54·—
15—19	» » » »	»	58·—
20—24	» » » »	»	61·—
25—29	» » » »	»	64·—
30—34	» » » »	»	67·—
45 i więcej	» » »	»	72·—

przy kosztach dostawy około 8 K.

Progi kolejowe za 1 m³ masy 60 K.

Stemple kopalniane za 1 m³ masy:

10—14 cm	grubości w środku	K	52·—
15—19	» » » »	»	56·—
20 i więcej	» » » »	»	60·—

Drewno na celulozę za 1 m³ przestrzenny, grubości w cieńszym końcu od 6 cm, K 43·— do 44·— przy 6 K kosztów dostawy.

Świerkowe i sosnowe kraglaki użytkowe, grubości w cieńszym końcu 4 cm i więcej, za 1 m³ przestrzenny K 34·—, przy 6 K kosztów dostawy. *sz.*

Nie konfiskata ziemi, lecz wykup? Stanowcze protesty polskich organizacyi na Ukrainie przeciw »uniwersałowi« rządu ukraińskiego o konfiskacie (!) większej własności ziemskiej na rzecz chłopów odniosły — jak wiadomo — ten skutek, że rząd ów (t. zw. Sekretaryat generalny) na posiedzeniu z 26. listopada uchwalił »komentarz« do »uniwersału«, łagodzący cokolwiek pierwotne swoje stanowisko, nie tyle już radykalne, co wręcz rozpasane w dzikim teroryzmie. Komentarz ten — według doniesienia *Dziennika Kijowskiego* — opiewa jak następuje:

1) Skasowanie prawa własności do czasu zwołania konstytuanty należy rozumieć jako powstrzymanie rozporządzalności własnością ziemską, tj. powstrzymanie sprzedaży, darowizny i zastawu.

2) Wywłaszczenie bez wykupu komentowane jest w ten sposób, że włościanie otrzymują ziemię bez wykupu z ich strony, co się zaś tyczy odszkodowania właścicieli i spłaty długów, ciążących na majątkach ziemskich, to sprawy te będą rozstrzygnięte przez konstytuantę.

3) Wywłaszczeniu ma podlegać — według brzmienia komentarza — to, co posiada gospodarczo-rolne znaczenie, a więc wywłaszczeniu nie podlegają dwory, sady, ogrody, wille i zakłady przemysłowe.

Wobec tej częściowej zmiany stanowiska rządu, sekretarz generalny do spraw polskich, p. Mieczysław Mickiewicz, zawiadomił prezesa Sekretaryatu generalnego, p Winniczenkę, że, mając na względzie dalszą obronę praw ludności polskiej na Ukrainie, nie nalega na przyjęcie dymisyi swojej, odrzuconej przez Sekretaryat generalny.

Szuwar na paszę. Z Centrali pasz komunikują nam: Wiadomo dobrze, że znaczne przestrzenie w Galicyi są moczarowate i jako takie przedstawiały nieużytki. Torfowiska, a zwłaszcza szuwary, zarastające okolice moczarowate, nie były dotychczas wcale wyzyskiwane. Obecnie, z powodu katastrofalnego braku paszy i ściółki, należałoby szuwary intensywnie wyzyskać na ściółkę. Przybliżone daty wykazały, że znaczniejsze obszary, zarosłe szuwarem, znajdują się w powiecie gródeckim (720 morgów), jaworowskim (300 morgów), rohatyńskim (450 morgów), nad Bugiem w powiecie Kamionka Strumiłowa, gdzie większe obszary szuwaru zmieszane są co prawda z trawą, oraz w szeregu powiatów zachodnio-galicyjskich. Kraj nasz więc dostarczyć może materyału w wielkiej obfitości.

Na przeszkodzie stoją tylko uciążliwe warunki zbioru, gdyż dostęp do szuwaru z powodu moczarowatości gruntu jest nadzwyczajnie utrudniony. Nie zawsze odpowiednie są warunki komunikacyjne. Zaradziłby tu mogły chyba tylko władze wojskowe przez dostarczenie koni i jeńców, względnie żołnierzy, pozostających w etapach, do pracy. Ludność galicyjska zawsze z zainteresowaniem odnosi się do wszystkiego, co polepszyć może warunki życia i pomnożyć ilość środków żywności dla ludzi czy też paszy dla bydła. Gdyby więc odpowiednio ludność pouczyć o sposobie kultywowaniu szuwaru, który u nas dotychczas nie zna żadnej kultury niezawodnie możnaby osiągnąć piękne rezultaty. W tym celu podjął się p. Zygmunt Olszewski z Krakowa (ul. św. Tomasza l. 33) zakupna szuwaru dla Centrali. Spodziewać się należy, że tak obszary dworskie, jak i gminy, oraz władze polityczne będą p. Olszewskiemu pomocne w akcyi zakupywania szuwaru na powyższe cele.

Pismo dla młodzieży. C. k. Rada szkolna krajowa — wedle doniesienia w dzienniku urzędowym, R. XXI. Nr 9 — poleciła dla bibliotek szkolnych i jako lekturę dla młodzieży następujące pisma: *Nasz Przewodnik*, miesięcznik obrazkowy dla dzieci (od lat 7—10), oraz *Swit*, organ Związku »Eleuteryi« w Krakowie (św. Marka 23), nadający się dla uczniów klas wydziałowych i szkół średnich. Zarząd Związku »Eleuteryi«, który trudni się rozpowszechnianiem obu pism, składa na tem miejscu c. k. Radzie szkolnej krajowej publiczne podziękowanie za poparcie akcyi oświatowej Towarzystwa.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 67. *a*) Gdzie można dostać sadzonki modrzewiu — jaką ilość wysadza się na 1 morg? — *b*) Czy odpowiednia jest ziemia gliniasta, pagórkowata — zrąb z rzadko pozostawionemi grabami (przestaje)? — *c*) Jaka jest najodpowiedniejsza roślina na obsadzenie miedzy — głóg czy tarnina — i jak się powinno sadzić, by dojść do dobrych wyników. *H. S.*

Pytanie 68. Jakie są dzieła w języku polskim, traktujące o przerobie lnu i konopi sposobem fabrycznym? *J. S.*

Pytanie 69. »Co jest przyczyną złego zbijania się masła i jak temu zaradzić«?

Odpowiedź na pytanie 66, (umieszczone w Nrze 51): W sprawie poruszonej zachodzi prawdopodobnie nieporozumienie, gdyż komisyonerzy nie są upoważnieni do pobierania należytości za otręby, tylko zastępcy Krajowej Centrali pasz, powiatowi lub gminni (vide *Rolnik* Nr 43, str. 701).

Redakcya prosi pytającego o piśmienne konkretne podanie faktu pobierania przez komisyonera 24 K za 100 kg otrąb zamiast 11 K (vide *Rolnik* Nr 45, str. 742) Komitetowi c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26. *r.*

Rozmaitości.

Olbrzymie drzewa. Czasopismo *Holzmarkt* podaje w swym roczniku z roku bieżącego bardzo ciekawe wiadomości o olbrzymich drzewach rosnących w Niemczech. I tak podobno zakupił jeden tartak z lasów Kriebstein w Saksonii świerk długości 40 metrów, grubości 85 cm, masy 22,7 m³, wagi około 400 centnarów, naturalnie pruskich. Długość gładkiej strzały miała wynosić 25 metrów. Jeszcze bardziej sensacyjnie przedstawia się druga notatka o wiązie szypułkowym, który podobno rośnie we wsi Schimsheim w Hesyi, a który przy wysokości 30 metrów, ma posiadać obwód przeszło 20 metrów. Wiek jego obliczają na 900—1000 lat. We wypalonem wnętrzu pomieścić się może cała kapela, zaś pod ulistnioną koroną około 600 osób. Do wypełnienia pustego wnętrza zużyto 30 metrów sześciennych piasku. *

Zwierzęta podczas ataków powietrznych. »Nadzwyczaj ciekawą i pouczającą jest rzeczą« — pisze Twells Brex w *Daily Mail* — obserwować zachowania się zwierząt w londyńskim zakładzie zoologicznym podczas ataków powietrznych. Wprawdzie, gdy w nocy nadlecą ponad miasto aeroplany nieprzyjacielskie i głuchy grzmot bomb daje znać, że rozpoczęły już atak, nawet najbardziej wiedzy spragnieni urzędnicy zakładu i uczeni uważają odporne dachy lub głębokie piwnice za najlepszy »punkt obserwacyjny«, z drugiej jednak strony specyalne wycie i pisk mieszkańców ogrodu dają poznać, które zwierzęta objawiają swój strach przed atakiem powietrznym.

Rzecz znamienna wielce, że wśród zwierząt najwięcej przestraszonych, pierwsze miejsce zajmują lwy, na ogół uchodzące w całym świecie za symbol męstwa i odwagi, później wilki i szakale. Wprawdzie jeden z urzędników ogrodu, doskonale znający zwierzęta i ich naturę twierdzi, że tylko wilki i szakale wyją w czasie ataku z obawy, natomiast lwy wyłącznie z zazdrości, iż głos wybuchających bomb tłumi poważnie siłę ich królewskiego organu, faktem jednakże jest, że właśnie lwy w czasie ataku wyją najgłośniej, tak, iż słychać je dobrze nawet w znacznej odległości od zakładu zoologicznego.

Z pośród ptaków najgłośniej objawiają krzykiem swą obawę żórawie. Co do innych zwierząt, to wpływ ataku doskonale poznać na nich można jeszcze w następnym dniu; są na ogół silnie zdenerwowane i niespokojne, zwłaszcza małpy i gazele. W przeciwieństwie do nich słonie wcale nie tracą spokoju i, jak twierdzą urzędnicy ogrodu, znacznie więcej wyprowadza je z równowagi zwykła burza, aniżeli najsilniejszy atak powietrzny.

Podczas ataku dziennego bardzo wielu mieszkańców zakładu zoologicznego okazuje żywą ciekawość. Tak naprzykład słynna lwica »Sally« stale w czasie ataków zapatrzona jest w niebo, które obserwuje z takiem zajęciem, iż od czynności tej nie może jej odciągnąć nawet pełna misa.

Głosy Czytelników.

Nieco o braku ziemniaków, nafty i masła.

Jeden z uczonych, którego miałem sposobność poznać w Sorbonnie, powiedział mi, że najceniejszymi w nauce są pojedyncze, choćby drobne fakta, dokładnie spostrzeżone i sumiennie opisane. A ponieważ nauką jest także ekonomia i administracya, podam więc do wiadomości, co spostrzegłem w mojem bezpośredniem otoczeniu, bo jako chory od lat kilku, nie ruszam się z domu.

Zacznijmy od ziemniaków.

Sadzę ich zwykle odpowiednio do rotacyi w przecięciu 207 morgów. W roku ubiegłym zarekwirowano mi część nasienia tak, że posadziłem już tylko na rok bieżący 146 morgów. Mamy więc ubytek plonu z 61 morgów. Chcę jednak być ścisły i sumienny, więc policzę ubytek plonu tylko z 54 morgów, bo na rok bieżący miałem przygotowanych pod ziemniaki tylko 200 morgów. Ponieważ zaś przeciętny plon ziemniaków w roku 1917 wynosił 90 q z morga, samo więc uszczuplenie ilości nasienia w roku ubiegłym uszczupliło ogólną ilość ziemniaków, którą folwark mógł dysponować na wyżywienie ludności, należy liczyć cały plon z 54 morgów, bo przecież ziemniaki przeznaczone na zasadzenie w roku 1918 znowu 200 morgów oraz na pokrycie własnej potrzeby zostawić muszę już nie z 200-tu, ale ze 146-ciu morgów.

Teraz co do sposobu w jaki rząd zabierał te ziemniaki. Sprzedałem całą ilość, jaka mi zbywać będzie, do Starostwa w Badenie, z warunkiem, wyraźnie zastrzeżonym w kontrakcie, że odstawę do kolei będę miał prawo rozpocząć już od 15. września i że już przed tym terminem otrzymam pozwolenie na wywóz ziemniaków z folwarku. Przez wrzesień i większą część października droga była sucha, ziemniaki można było wygodnie do kolei odstawiać. Tymczasem pozwolenie to nadeszło dopiero z końcem października, razem z nakazem do żandarmeryi, ażeby do tej odstawy, po drogach coraz już gorszych, nareszcie bardzo złych, przemocą zabierać konie tak dworskie jak włościańskie, choćby z zaniechaniem innych robót gospodarczych. Z robót tych najważniejszą było — dopiero co zaczęte — przeorywanie ziemniaczysk, połączone ze zbieraniem niewykopanych ziemniaków. Było ich zaś dużo, z morga około 10 q, bo robotnice, kopiąc na akord i zarabiając od 9—12 K dziennie, kopały pośpiesznie i niedbale, wychwytując to tylko,

co było pod ręką i zupełnie widoczne; nadzór był niedostateczny, bo wszyscy polowi powołani do wojska. Nieprzeoranych ziemniaczysk zostało przeszło 120 morgów a więc ubytek 1200 cetnarów. Włościanie, zmuszani do wożenia ziemniaków i wypożyczenia worków, byli temu bardzo niechętni, to też ulżyło im podpalenie dwóch kopców z ziemniakami! Ziemniaki częściowo spaliły się na węgiel, częściowo niedopiekły lub tylko sparzyły od gorąca, które się w kopcu rozwinęło, i przesiąknęły dymem, a w ten sposób prawie całe dwa kopce, to jest około 600 q ziemniaków, stały się nieprzydatne do spożycia.

Przy wożeniu po najgorszych drogach do kolei wozy często się przewracały i łamały, bywało, że wywrócona w rów fura z ziemniakami nocowała po wyprzężeniu koni i odejściu ich właściciela; żandarmerya zmuszała, spędzając fury z okolicznych wsi, do odstawienia dziennie po 2, 3, 4 a nawet i 5 wagonów ziemniaków. Wskutek tego naładowywanie na fury i przeładowywanie do wagonów na stacyi w Sokalu przeciągało się przy krótkim dniu listopadowym do ciemnej nocy, a ponieważ wagony przeznaczone pod te ziemniaki umieszczono nie razem, ale zwykle w pewnej odległości i na różnych szynach, wszelki więc dozór stawał się niemożliwy.

Ile w tych warunkach wmiszono ziemniaków w błoto po drogach, ile na stacyi kolejowej rozgnieciono kołami fur i wagonów, ile stratowano i skarmiono końmi, nie da się dokładnie obliczyć, tem bardziej, że różnica między ilością cetnarów odważonych przy kopcach, a pokwitowanych przez kolej, zwykła także wynikać z różnicy w wagach. Pozostaje jednak rzeczą podejrzaną, dlaczego zawsze waga kolejowa wykazywała mniej, niż waga folwarczna, a wiadomo ile teraz na kolei przepada przedmiotów, a mianowicie artykułów spożywczych.

Te straty przy odstawie wyniosły mi przeszło 1000 q, ogółem więc jeden tylko folwark spasowski dostarczył około 5660 cetnarów ziemniaków mniej na potrzeby głodującej ludności, a to wskutek wadliwej administracyi, zajmującej się sprawą żywnościową.

Innych ubytków nie liczę już nawet, jak np. spasanie ziemniaków bydłem włościańskiem wypuszczanem na nieuprzątnięte jeszcze ziemniaczyska, tudzież drobniejsze kradzieże, którym trudno było przeszkodzić, a trudniej jeszcze obliczyć. Jedną z takich kradzieży, które w ciągu dwóch nocy popełnili stwierdzono tylko dzięki ciemnej nocy, wśród której, zbłądziwszy we wsi, zapalili latarkę elektryczną. Przestraszeni włościanie, sądząc że to pożar, wybiegli i ujrzeli w cztery konie zaprzężony furgon wyładowany ziemniakami, a na nim których oczywiście zatrzymać nie śmieli i sprawców wskutek tego dokładnie wykryć nie zdołano.

O dawniejszem marnowaniu ziemniaków już nawet nie wspominam.

W czasie trwania inwazyi rosyjskiej zgniło mi dwadzieściakilka tysięcy cetnarów ziemniaków, bo na spirytus nie wolno ich było przerabiać. Później, kiedy już wojsko austryackie zabierało ziemniaki, wywożono je setkami cetnarów wśród mrozów kilku i kilkunastu stopniowych. Oczywiście, jak się później dowiadywałem, wszystkie poszły na marne, ale że przysłowie mówi tylko o Polaku mądrym po szkodzie, więc też wojskowość dziś jeszcze d. 20/12 1917 r. zabiera odemnie ziemniaki przy 9° R mrozu.

Osobliwego rodzaju były trudności, z któremi walczyć musiałem przy oddawaniu ziemniaków. Otóż, zdarzało się czasem, że przyjechało kilkadziesiąt fur wojskowych, bez poprzedniego uwiadomienia mnie, i zabierało ziemiaki z dwóch, trzech, lub czterech kopców, mieszając przy tej sposobności mnóstwo ziemniaków z błotem i pozostawiając nadpoczęte kopce nieprzykryte.

Dla wykonania jakiejś kontroli dowiadywałem się o zabieraniu ziemniaków zwykle zapóźno, raz nawet odjechały fury wojskowe ze stusześćdziesięcioma cetnarami ziemniaków, nie dając nawet pokwitowania.

Zrazu obiecywano mi, że pokwitowanie wydadzą później,

A teraz jeszcze parę słów o nafcie i maśle.

Oto ilości nafty, przeznaczone na kartkach, są niewystarczające, ale prócz tego i tych ilości bardzo często nie można dostać w miejscach składowych, a to z przyczyny, że pokątnie sprzedaje się ją po 4, 5, do 8 koron za litr; po tych cenach dostaje się ta nafta za pośrednictwem pokątnych handlarzy nawet poza dawny kordon rosyjski, z reguły wzamian za zboże. Ponieważ takie podbijanie cen jest zakazane, władze grożą karami tak kupującym jak sprzedającym, niema więc komu denuncyować i handel pokątny jest zapewniony, pomimo, że już oddawna stał się publiczną tajemnicą.

Włościanie jednak światła koniecznie potrzebują, świecą więc masłem, które po roztopieniu umieszczają w kagankach z knotami, podobnie jak oliwę. Światło to jest wprawdzie niedostateczne, cuchnące, kopcące, a więc niehygieniczne.

I tak mamy znowu jedną z przyczyn składających się na ostateczny rezultat, że cena masła we Lwowie dochodzi już podobno 40 do 50 koron. *Dr. A. R.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Rozporządzenie Ministra handlu w porozumieniu z interesowanymi Ministrami z dnia 11. grudnia 1917, Dz. p. p. Nr 476, w sprawie użycia zajętego siemienia lnu.

Wszystkie zapasy siemienia lnu, znajdujące się w państwie tutejszem, zostają zajęte. Zajęcie ma ten skutek, że zajętych zapasów nie wolno przerabiać, zużywać, oddawać na karmę lub też dobrowolnie lub przymusowo sprzedawać, ani nie wolno ich zakupować, o ile nie wydano odmiennych zarządzeń w tem rozporządzeniu lub drogą osobnych wskazówek ze strony Ministra handlu w porozumieniu z Ministrem rolnictwa.

Umowy o kupno i dostawę siemienia lnu, których nie wykonano jeszcze w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, są bezskuteczne, o ile sprzeciwiają się przepisom tego rozporządzenia.

Roszczenia o wykonanie lub wynagrodzenie szkody wskutek niewykonania nie można dochodzić.

Roszczenia z powodu niewykonania, powstałe przed wejściem w życie tego rozporządzenia, pozostają nietknięte; kupujący nie może jednak żądać wykonania, lecz tylko wynagrodzenia szkody.

Pomimo zajęcia dozwala się rolnikom, którzy len uprawiali, a tem samem i siemię posiadają, zużyć we własnem gospodarstwie:

a) ilość potrzebną na nasienie na wiosnę r. 1918 za uwiadomieniem o tem na przepisanych formularzach austr. Centrali lnu, Tow. akc. (siedziba Trautenau, Czechy), której najwyższy wymiar oznaczy c. k. Ministerstwo rolnictwa po wysłuchaniu opinii głównych korporacyi rolniczych;

b) do 15% poślad siemienia lnu od ilości zgłoszonego zapotrzebowania do najbliższego siewu. Odstępywanie pośladu komu innemu, bądź za zapłatą, bądź za darmo, nie jest dozwolone.

Wytłaczanie oleju z pozostawionego pojedynczym rolnikom pośladu siemienia lnu wolno uskuteczniać tylko zbiorowo, na prasach wskazanych przez Woj. Związek olejów i tłuszczów i pod nadzorem tegoż Związku. Zebraniem pośladów i rozdzieleniem uzyskanych z nich produktów (olej, makuchy) między biorących w tem udział rolników zajmie się dotyczący urząd gminny.

Tym rolnikom, którzy nie będą w możności swego zapotrzebowania na siew pokryć z własnego zbioru, lub

którzy chcieliby dla zmiany nasienia użyć siemienia innego pochodzenia, będzie przydzielona potrzebna na nasienie ilość, w miarę istniejących zapasów, przez austr. Centralę lnu, po zgłoszeniu tamże zapotrzebowania na przepisanych formularzach, w cenie ustanowionej przez c. k. Ministerstwo rolnictwa.

Ze wszystkich zajętych zapasów pokryje Centrala lnu przedewszystkiem zapotrzebowanie na zasiew w roku 1918; z pozostałej reszty obróci na wyrób oleju lnianego te ilości, które nie nadają się do uprawy, podczas gdy użycie ilości, nadających się do uprawy, zostaje zastrzeżone zgodnemu postanowieniu Ministra rolnictwa i Ministra handlu.

Dla odbioru zajętego siemienia lnu wyznacza się T. akc. austryackiej Centrali lnu. Jest ono obowiązane zajęte siemię zakupować i odbierać.

Nadto powierza mu się gromadzenie zapasów i przydzielanie bezpośrednio i pośrednio rolnikom siemienia do siewu, po cenie unormowanej przez c. k. Ministerstwo rolnictwa.

Korporacyom rolniczym, zwłaszcza tym, które specyalnie zajmują się popieraniem kultury lnu, może c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z c. k. Ministerstwem handlu poruczyć rozdział nasienia lnu. Odnośnie do tego porozumie się austr. Centrala lnu z dotyczącemi korporacyami, które, otrzymawszy nasienie, odpowiedzialne będą za racyonalne zużycie tegoż w myśl niniejszego rozporządzenia i zobowiązne sprawować kontrolę, czy nasienie rzeczywiście zostało użyte do właściwe go celu.

We wszystkich innych wypadkach, dotyczących przydzielenia nasienia lnu, posługiwać się będzie austr. Centrala lnu opinią fachowych instytucyi, tj. Rad kultury krajowej względnie Towarzystw rolniczych.

Czy siemię mające być przydzielone rolnikom jako nasienie posiada ku temu odpowiednie przymioty, austr. Centrala lnu opierać się będzie na orzeczeniu Stacyi doświadczalnych, między któremi są także do tego powołane Kraj. Stacya botaniczno-rolniczej we Lwowie i Stacya rolniczo-doświadczalna Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie.

Wymiana nasienia lnu między tymi, którzy sami się w nie zaopatrują (własnego zbioru) jest dozwolona, należy jednak na formularzach wydanych celem kontroli zapasów i zapotrzebowania zapodać austr. Centrali lnu ilość zamienioną i dokładny adres tego, z kim nastąpiła zamiana.

Kto otrzymał nasienie lnu bądź to w ten sposób, że mu je z własnych zapasów pozostawiono, bądź też, że mu je przydzielono, jest obowiązany nasienie to obrócić na uprawę; jeśliby doznał w tem przeszkody, to ma donieść o tem bezzwłocznie po nastaniu przeszkody austr. Centrali lnu i mieć odnośną ilość nasienia w pogotowiu dla innego zarządzenia tego Towarzystwa.

Nad należytem użyciem nasienia czuwa Komisya dla żniw. Nadto przysługuje austr. Centrali lnu prawo przekonać się o spełnieniu obowiązku uprawy przez własne organa albo przez oddane jej do dyspozycyi organa publiczne.

Właściciel siemienia lnu jest obowiązany, dopóki to siemię podlega zajęciu, zgłosić daną ilość w austr. Centrali lnu i tejże Centrali sprzedać po cenie zajęcia. Jest on również obowiązany przesłać austr. Centrali lnu na żądanie jedną lub więcej próbek przeciętnych dla zbadania towaru. Wreszcie ma on towar aż do odebrania lub zasiania odpowiednio przechowywać i starannie się z nim obchodzić.

Cena zajętego siemienia lnu wynosi 130 koron za 100 kg netto loco najbliższa stacyą kolejowa względnie miejsce składowe komisyonera austr. Centrali lnu (to ostatnie o ile jest dla producenta dogodniejsze). Cena ta rozumie się za towar zdrowy, suchy i oczyszczony zgodnie z przyjętymi zwyczajami handlowymi. Za siemię I klasy, nadające się do siewu bez powtórnego czyszczenia, przyznaje się dodatek 20 kor. = 150 kor. za 100 kg, o ile zaś uzyska atest Komisyi dla oceny nasion, powołanej przez Ministerstwą rolnictwa, dalszy dodatek 10 kor. za 100 kg.

Do oceny nasienia są w pierwszym rzędzie upoważnione komisye wskazane obwieszczeniem c. k. Ministerstwa rolnictwa z 12. lipca 1917, Dz. p. p. Nr 293.

Zapłata za siemię lnu nastąpi zaraz po odebraniu towaru; premie nieco później, po przeprowadzeniu próby.

Jeżeli co do wysokości ceny za towar, nie odpowiadający tym wymogom, nie przyjdzie do skutku porozumienie między stronami, oznaczy ją za przybraniem stron ten sąd powiatowy, w którego okręgu towar się znajduje, a to postępowaniem niespornem po wysłuchaniu znawców w granicach ceny objęcia. W takim razie zapłaci T. akc. austr. Centrali lnu przy objęciu na razie tę cenę gotówką, jaką samo ofiarowało. Rozstrzygnienie sądu powiatowego można zaczepić do dni ośmiu rekursem. Przeciw rozstrzygnieniu drugiej instancyi nie jest dopuszczalny dalszy środek prawny.

O ile koszta postępowania ma zwrócić jedna ze stron lub należy je między strony rozdzielić, rozstrzyga sąd według swobodnego uznania. Obowiązku dostawy nie odracza postępowanie sądowe.

Przesyłki siemienia lnu mogą być tylko wtedy przyjmowane do przewozu przez koleje lub przedsiębiorstwa żeglugi parowej, jeśli do dokumentów przewozowych dodano dla każdej przesyłki poświadczenie przewozowe, wystawione przez austr. Centralę lnu.

Dla przesyłek zarządu wojskowego, jako też dla przesyłek z zagranicy cłowej, z Węgier, z Bośni i Hercegowiny nie są potrzebne tego rodzaju poświadczenia przewozowe.

Jeżeli posiadacz wzbrania się sprzedać swe zajęte zapasy siemienia lnu austr. Centrali lnu, w takim razie ma władza polityczna pierwszej instancyi, w której okręgu zapasy się znajdują, orzec o obowiązku oddania zapasów i w razie potrzeby zarządzić ich przymusowe odebranie na koszt posiadacza.

Orzeczenie jest skuteczne przeciw każdemu, komu przysługują prawa do zapasów.

W razie przymusowego odebrania zapasów siemienia należy potrącić 10% z ceny objęcia. Jeżeli posiadacz albo jego miejsce pobytu nie są znani, albo jeżeli cena ma służyć na zaspokojenie roszczeń osób trzecich, płynących z praw rzeczowych, to należy złożyć wartość towarów do sądu.

Przymusowo odebrane zapasy ma ich ostatni posiadacz aż do odtransportowania bezpłatnie przechowywać i odpowiednio utrzymywać.

Siemię lnu na olej odstąpi austr. Centrala lnu po cenie własnych kosztów austryackiej Centrali oleji i tłuszczów, która jest obowiązana to nasienie odebrać i przydzielić tym producentom oleju lnianego, których wskaże jej Wojenny Związek przemysłu olejnego i tłuszczowego.

Rozdział uzyskanego oleju lnianego między konsumentów i ustanowienie ceny, po jakiej austr. Centrala oleji i tłuszczów ma im olej lniany oddawać, odbywa się przez Wojenny Związek przemysłu olejnego i tłuszczowego za zgodą Ministra handlu.

Makuchy lniane ma austr. Centrala oleji i tłuszczów odstawić do Centrali dla środków pastewnych po cenie, którą ustanowi Minister rolnictwa w porozumieniu z Ministrem handlu.

Za przekroczenia tego rozporządzenia i za każde współdziałanie przy udaremnianiu zobowiązań niem nałożonych, o ile odnośne czynności nie podpadają pod surowszą karę, będzie karała władza polityczna pierwszej instancyi grzywną do 20.000 K, lub aresztem do 6 miesięcy.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, natomiast uchyla się rozporządzenie ministeryalne w tejże sprawie z 20. grudnia 1916, Dz. p. p. Nr 419.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 20. grudnia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 karbownik 240 K rocznie, 12 q ordynaryi, zagony pod ziemniaki, mleko, opał i korcowe od sprzedaży zboża; 2 fornali żonatych, 200 K rocznie, 10 q ordynaryi, zagony pod ziemniaki, mleko. W razie nienagannej i chętnej pracy dopłata 40 K z końcem roku. Żony fornali mają doić krowy za zapłatą po 5 K miesięcznie; 1 fornal (furman), 200 K rocznie i wikt; 1 dziewka do stajni, warunki jw.; 1 dziewka do chlewa i kuchni, warunki jw.; 1 pastuch do bydła, warunki jw. Adres: Zarząd dóbr Jodłówka, p. Pruchnik.

2 dziewki (w tem 1 do krów, a 1 do wszystkiego), 300 K rocznie i wikt; 1 karbownik rutynowany, samodzielny, 240 K rocznie, 14 q ordynaryi, mieszkanie, opał, pół morga pola pod ziemniaki, 2 litry mleka i korcowe; 3 fornali żonatych, po 160 K rocznie, 10 q ordynaryi, pół morga pola pod ziemniaki, 1 litr mleka, mieszkanie i opał. Adres: Antoni Tuczyński, Augustów, p. Sieniawa.

2 rządców; 1 ekonom; 2 gospodarzy doświadczonych; 1 karbowy; 2 polowych; 1 praktykant leśny; 1 leśny młodszy z praktyką; 1 stróż dworski; 4 fornali. Adres: Miej. Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 ekonom-gorzelnik z niższą szkołą rolniczą, z dłuższą praktyką, od Nowego Roku. Adres: Szymon Kostórkiewicz, Ruda, p. Radomyśl wielki.

2 parobczaków, kawalerów, do robót gospodarczo-rolnych i do koni roboczych, 30 do 40 K mies. i całe utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 gumienny (karbowy) od 1. stycznia 1918, ewentualnie zaraz; 3 polowych od 1. kwietnia 1918. Adres: Zarząd dóbr Horyniec, p. w miejscu.

1 karbowy; 2 fornali do koni, na wikt. Adres: Obszar dworski Leńcze, p. w miejscu.

Dla inwalidów wojennych.

1 dozorca rolny i leśny, mieszkanie, opał, światło, wikt, 60 K mies. i procent od szkodników. Adres: Miej. Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 ekonom na wieś; 1 praktykant lasowy. Adres: Dep. Opieki NKN. Kraków, ul. Gołębia 20.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 8. do 14. grudnia b. r. spędzono na targowicę: 1.174 wołów, 152 buhaji, 928 krów i jałówek, — bawołów resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 2254 sztuk.

Nowy spęd (2.254 sztuk) pochodzi: z Węgier 669 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.206 sztuk, z innych krajów austryackich 379 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2.794 sztuk.

Nadto dowieziono: 17 cieląt żywych i 1.646 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 420 — 440 K; III. jakości 390 — K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K. III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 310 K; cielęta I. jakości 400 — — K; II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 9 do 15. grudnia b. r. dowieziono ogółem 540 sztuk (żywych —, bitych 540), a to: z Węgier sztuk 540, z krajów austryackich — sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1.099 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1300 — 1400 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—*)
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

*) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany, dalszy dodatek K 10·—

Biuletyn meteorologiczny za czas od 16. do 22. grudnia 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
16 n				— 0·2	+ 1·0	— 3·3	+ 1·4	— 3·4	4·0	3·7	2·7	88	75	75				10	10	9	0·4	*
17 p				— 5·5	— 2·0	— 4·8	— 1·5	— 8·0	2·3	2·9	2·4	75	73	74				10	3	9	0·5	*
18 w				— 1·0	+ 0·4	0·0	+ 0·5	— 5·0	3·4	3·7	3·9	81	80	85				10	10	10	7·6	*
19 s				— 3·0	— 3·5	— 4·4	+ 0·3	— 4·4	3·1	2·7	2·5	84	76	75				10	10	9	0.4	*
20 c				— 8·4	— 8·5	—10·6	— 4·4	—10·6	1·7	1·9	1·3	69	78	64				10	10	10	—	
21 p				—10·8	— 7·6	— 8·5	— 7·5	—11·3	1·1	1·8	1·7	57	71	69				10	9	10	—	
22 s				— 8·4	— 7·7	— 7·9	— 7·7	— 8·8	1·5	1·7	1·6	60	65	62				10	10	10	—	

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.